

IX kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Edukacji,
Nauki
i Młodzieży**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW JAKOŚCI
KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA
(NR 4)
z dnia 27 sierpnia 2020 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży

– podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania (nr 4)

27 sierpnia 2020 r.

Podkomisja stała do spraw jakości kształcenia i wychowania, pod przewodnictwem posła **Katarzyny Lubnauer (KO)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja na temat stanu przygotowania szkół do nowego roku szkolnego 2020/2021, w szczególności w zakresie przygotowania szkół do realizacji swoich zadań w czasie epidemii koronawirusa SARS-CoV-2 i wywołanej nim choroby COVID-19.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marzena Machałek** sekretarz stanu oraz **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Izabela Kucharska** zastępca głównego inspektora sanitarnego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Chorzewski**, **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw jakości kształcenia i wychowania Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam państwa posłów obecnych na miejscu oraz łączących się zdalnie. Witam panią Marzenę Machałek – sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej oraz pana Macieja Kopcica – podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i wszystkie osoby towarzyszące z ministerstwa. Witam też przedstawicieli głównego inspektora sanitarnego, którzy towarzyszą nam zdalnie.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez panią marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Jest to dla nas szczęśliwe rozwiązanie, bo jesteśmy w środku wakacji. To ostatni termin, w którym mogliśmy się spotkać przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje dyskusję na temat stanu przygotowania szkół do nowego roku szkolnego 2020/2021, w szczególności w zakresie przygotowania szkół do realizacji swoich zadań w czasie epidemii koronawirusa SARS-CoV-2 i wywołanej nim choroby COVID-19.

Przechodzimy do realizacji porządku obrad. Tak się składa, że za pięć, sześć dni mamy początek roku szkolnego. Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę, że chcemy jednego – bezpiecznego powrotu dzieci do szkół. Zdajemy sobie sprawę, że zarówno dzieci, rodzice, nauczyciele, jak i dyrekcja szkół mieli już dość zdalnej edukacji. To tylko namiastka edukacji realnej. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że podstawową metodą nauczania jest nauczanie w szkole, z udziałem nauczycieli i dzieci. Jak powiedziałam, naszym celem powinno być to, aby edukacja była maksymalnie bezpieczna, abyśmy mieli poczucie, że wysyłając dzieci do szkół, nie narażamy ani tych dzieci, ani całych rodzin. Zdajemy sobie sprawę, że szkoła jest trochę podobna do dużej imprezy masowej, gdy od kilkudziesięciu do nawet tysiąca dzieci przebywa w jednym miejscu i czasie.

Ponieważ czuliśmy pewien niedosyt i mieliśmy liczne sygnały od nauczycieli i dyrektorów szkół, że nie czują się dobrze poinformowani ani nie czują się odpowiednio bezpiecznie w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, zdecydowaliśmy się jako posłowie Koalicji Obywatelskiej na przeprowadzenie konsultacji, które za zgodą Sejmu przeprowadziliśmy we wtorek i środę na jego terenie. Zgromadziliśmy nauczycieli, uczniów, rodziców, dyrektorów szkół, samorządowców, właściwie wszystkich interesariuszy systemu edukacji. Wyszliśmy z założenia, że podkomisja jest bardzo dobrym miejscem do merytorycznej rozmowy. Nie chodzi o uprawianie polityki, ale wspólne przygotowanie się do tego, aby ten rok szkolny był jak najbardziej bezpieczny. Dlatego zdecydowaliśmy się na przygotowanie dokumentu, który dostarczyliśmy państwu z ministerstwa. Nie wiem, czy pani minister go dostała, jeśli nie, to jest kilka egzemplarzy, które można jeszcze otrzymać. Zebraliśmy w nim wszystkie uwagi, wskazówki ze strony interesariuszy zgromadzonych na tych konsultacjach, którymi chcielibyśmy się z państwem podzielić i zapytać, jaki jest państwa stosunek do zawartych tam postulatów.

Podstawowy postulat – jesteśmy w sytuacji, w której po wysłuchaniu dzisiejszej konferencji prasowej pana ministra edukacji, mówiąc szczerze, mam negatywną odpowiedź na część z naszych postulatów. Pierwsza kwestia, którą podkreślali praktycznie wszyscy, to fakt, że chcą powrotu dzieci do szkół, ale jednoznacznie uważają, że autonomia, którą dostali dyrektorzy szkół, jest w dużym stopniu fikcyjna. Prawdziwą autonomię dałaby im sytuacja, w której podstawowym systemem, który by obowiązywał, byłby system hybrydowy, o różnym zakresie komponentu zdalnego. Albo byłaby to sytuacja, w której praktycznie wszystkie lekcje odbywałyby się stacjonarnie, a zdalne nauczanie byłoby tylko dla dzieci chorych, zagrożonych, w sytuacjach, w których rodzice obawiają się ich uczestnictwa ze względu na swoją sytuację zdrowotną, albo sytuacja, w której część klas ma nauczanie hybrydowe, albo sytuacja, w której nauczanie hybrydowe obejmuje część przedmiotów. Przykładowo mogłaby być to plastyka, muzyka, religia, to zależałoby od wyboru dyrektora szkoły i nie będziemy mu wskazywali, które przedmioty powinny być rozpatrywane zdalnie, a które stacjonarnie.

Zdajemy sobie sprawę, że są szkoły, które zupełnie bezpiecznie mogą podjąć całkowicie stacjonarną edukację. To szkoły mniejsze, w których rzeczywiście możliwe jest zachowanie dystansu społecznego, mające małe zespoły klasowe, liczące na tyle niewielu uczniów, że również na przerwach nie ma tłumu kłębiącego się na korytarzach. Przyszłam dziś na posiedzenie prosto z konferencji ministra zdrowia. Okazuje się, że jedną ze stref żółtych jest całe miasto Kraków. Są tam ogromne szkoły średnie, podstawowe. To typowo wielkomiejskie szkoły, które często liczą od kilkuset do ponad tysiąca uczniów. W związku z tym w takim przypadku czymś naturalnym jest, że młodzież mogłaby korzystać z edukacji hybrydowej prawie że z automatu, oczywiście z różną intensyfikacją zdalnego i stacjonarnego komponentu.

Chciałam powiedzieć również, gdyż słyszałam takie zarzuty, również ze strony pana ministra, iż fakt, że chcemy nauczania hybrydowego, jest powodowany tym, że opozycja i samorządowcy opozycji naciskają, aby były inne formy nauki niż stacjonarna – do powiatowego inspektora sanitarnego niedawno zwróciło się miasto Zakopane, które chce rozpocząć naukę stacjonarną 28 września. Jego przedstawiciele twierdzą, że mieli telefoniczną zgodę. Rządzi tam – przypominam – burmistrz, który został wybrany z poparciem Prawa i Sprawiedliwości. To pozapolityczne. To lęk poszczególnych samorządów, dyrektorów, rodziców i dzieci, że edukacja w tym roku może okazać się niebezpieczna. Mamy również przykłady choćby z Izraela, gdzie okazało się, że trzeba było dokonać odwrótu. Zwyczajnie nas nie stać na następny lockdown z punktu widzenia polskiej gospodarki.

Przedstawię najważniejsze punkty, które wyniknęły z konsultacji. Po pierwsze, oczywiście ważne jest, aby hybrydowy, mieszany system nauczania był podstawowy. Chodzi o to, aby od decyzji dyrekcji zależało, w jak dużym stopniu jest udostępniany komponent zdalny.

Kolejna kwestia to znowelizowanie rozporządzenia o ramowych planach nauczania i rozporządzenia o BHP, aby zapewnić dyrektorom większą elastyczność w układaniu planu lekcji i przerw oraz czasu ich trwania, a także zminimalizować treść podstawy pro-

gramowej, aby umożliwić powtórzenie materiału, który nie został w pełni przerobiony w czasie zdalnej edukacji, jak również realizację nowego w bieżącym roku szkolnym.

Następna sprawa to wprowadzenie rozwiązań prawnych umożliwiających objęcie opieką świetlicową wszystkich uczniów, którzy takiej opieki potrzebują. Proponowane obecnie przez MEN rozwiązanie ogranicza liczbę dostępnych miejsc w świetlicy. Brakuje jasnych deklaracji o możliwości uzyskania przez rodziców zasiłku. Wiem, że kwestia zasiłku wychodzi poza kompetencje MEN, ale przekazuję opinię m.in. rodziców. Powiem więcej, bardzo podobne obawy mają rodzice dzieci przedszkolnych. Zwróć się też do głównego inspektora sanitarnego i sanepidu. Rodzice dzieci przedszkolnych i dyrektorzy przedszkoli zwracają uwagę, że jest sprzeczność między rozporządzeniami głównego inspektora sanitarnego dotyczącymi warunków nauki przedszkolnej i możliwością przyjęcia wszystkich dzieci w dotychczasowych grupach, o których mówiło MEN. Ministerstwo mówiło, że nie wprowadza już żadnych ograniczeń dotyczących grup przedszkolnych. W związku z tym rodzice mówią, że nie są pewni, czy od 1 września ich dziecko zostanie przyjęte do przedszkola.

Kolejna kwestia to wprowadzenie obowiązku automatycznego przechodzenia na nauczanie zdalne w strefach czerwonych. To postulat samorządowców. Nie wiem, czy musi być obowiązek, ale na pewno powinno być prawo, bez porozumienia z głównym inspektorem sanitarnym, a wiemy, że sytuacja jest odwrotna. Mamy przypadki szkół, które są w czerwonej strefie, a które dostały odmowę przejścia na nauczanie hybrydowe, w momencie gdy mają uczniów obecnie na kwarantannie i oni w naturalny sposób fizycznie nie będą mogli uczestniczyć w zajęciach.

Następna sprawa to wprowadzenie w trybie pilnym wytycznych dla szkół branżowych, łączących praktyki zawodowe z nauką i prowadzących kursy zawodowe dla zewnętrznych uczniów. To problem szkół, które mówią, że mają taką sytuację, że jest w nich system dualny i częściowo dzieci są w szkole, a częściowo u pracodawcy, i w dodatku mają kursy, gdzie uczniowie przychodzą z zewnątrz – i mają tak to dograć, aby te wszystkie podmioty ze sobą współpracowały i aby nie było większego zagrożenia sanitarnego.

Mam tu jeszcze kwestię zmiany wytycznych dla przedszkoli dotyczących wielkości grup i powierzchni sal.

Kolejna sprawa to stworzenie platformy wymiany pomysłów organizacyjnych dobrych praktyk dla dyrektorów szkół. Tu chodzi o to, że dyrektorzy szkół zwracają uwagę, iż w momencie, w którym oni są na pierwszej linii frontu – powiedzmy śmiało, to oni podejmują największe ryzyko – warto, aby mieli taką płaszczyznę, na której mogą wymieniać się dobrymi pomysłami, aby byli w tej sytuacji, w której jeśli ktoś rozwiązał jakiś problem, który mają dopiero do rozwiązania, mogli się tym rozwiązaniem podzielić. W związku z tym wydawałoby się rozsądne, aby ministerstwo tego typu formułę uruchomiło, aby dyrektorzy szkół rzeczywiście mogli sobie stworzyć grupę wsparcia i dzielenia się dobrymi pomysłami.

Jak mogą państwo usłyszeć, bardzo wiele z tych pomysłów nie rodzi dużych problemów finansowych, tylko ma charakter organizacyjny.

Wpisaliśmy tu też opinię specjalistów od medycyny. Warto zastanowić się, czy pierwsze dwa tygodnie nie powinny być realizowane w formule zdalnej, szczególnie w takich miejscowościach jak Zakopane, jak pewna znana miejscowość nadmorska, która wykorzystuje wszystkie dni wolne, jakie dyrektor ma w swojej puli, tylko po to, aby opóźnić początek roku szkolnego, bo to miejscowość wypoczynkowa i jest obawa, że te pierwsze dni będą groźne z epidemicznego punktu widzenia.

Kolejna jest kwestia zapewnienia zdalnego nauczania chorym uczniom bez konieczności przedstawienia zaświadczenia lekarskiego. Niestety, jak to mówią, mamy do czynienia z dziećmi, które są obecnie zdrowe, ale są w grupie ryzyka. Na przykład są to dzieci po przeszczepach, które – jak wiemy – zawsze będą miały już obniżoną odporność. O ile dotychczas mogły normalnie uczestniczyć w lekcjach szkolnych, teraz mogą się tego obawiać z powodu przeszczepu. To samo dotyczy dzieci z cukrzycą oraz dzieci zdrowych, ale mających w rodzinie osoby z grup ryzyka – z cukrzycą, po przeszczepach, w czasie leczenia onkologicznego i w innych przypadkach, w których ich bliscy są w grupie ryzyka. Dotychczas mogli unikać kontaktów zewnętrznych w różny sposób, ale teraz jeśli

dziecko nie pójdzie do szkoły, to – przypominam – rodzic, który nie realizuje obowiązku szkolnego, jest narażony na karę. To jest następna sprawa – wycofanie się z kar za nie-realizowanie przez dzieci obowiązku szkolnego na czas pandemii. Powiem więcej, jest też idea, że być może powinniśmy umożliwić nauczanie domowe, ułatwić przechodzenie na nie, gdyż obecnie w poradniach kłębią się tłumy, a wymagana jest zgoda poradni... Już nie? W takim razie prosimy o informację na ten temat.

Powiem szczerze, że dzisiejszy dzień zaczęłyśmy m.in. od lektury pytań i odpowiedzi w „Dzienniku Gazecie Prawnej”, zadawanych przez rodziców. Część z tych odpowiedzi była bardzo bezradna. Prosta rzecz – dyrekcje szkół pytają: co mamy zrobić w sytuacji, w której przychodzi na zajęcia dziecko chore, z temperaturą, jeśli jest tylko wskazanie dla rodzica, że ma takiego dziecka nie przysyłać? Było też proste pytanie i dyrektorka nie wiedziała, jak się w tej sytuacji zachować: czy nauczyciel na kwarantannie jest nauczycielem na zwolnieniu lekarskim, czy też może prowadzić zdalne lekcje, bo nie jest na zwolnieniu, tylko jest osobą pracującą, ale przebywającą w domu? Proszę państwa, po to przeprowadza się konsultacje, aby nawet w sytuacjach, w których są już być może rozwiązania wynikające z decyzji Ministerstwa Edukacji Narodowej, wiedzieć, w jakich obszarach informacje nie są przekazane w wystarczająco precyzyjny sposób osobom najbardziej zainteresowanym, czyli dyrektorom szkół.

Poproszę o przedstawienie dalszego ciągu uwag panią Krystynę Szumilas.

Posel Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, państwo ministrowie, w naszych konsultacjach brali udział ludzie z całej Polski. Przyjechali tu, do Sejmu, przedstawiciele różnych grup zajmujących się edukacją. Z naszych konsultacji, z tego obrazu, który mamy po konsultacjach, wynika, że są oni bombardowani sprzecznymi informacjami, ciągle nowymi danymi, które płyną do nich różnymi kanałami – i są w nich zagubieni. Przyjęcie przez ministra sposobu informowania poprzez konferencje prasowe, które odbywają się dzień w dzień, nie daje gwarancji, że te informacje dotrą tam, gdzie są naprawdę potrzebne. Dla mnie pierwszym wnioskiem płynącym z konsultacji jest, że ministerstwo powinno udrożnić kanały informacyjne, aby te informacje, które codziennie, czasami co kilka godzin, minister ogłasza podczas konferencji prasowych, dotarły do szkół. Tam, na miejscu, w szkołach, dyrektorzy sami muszą przygotować placówki do otwarcia roku szkolnego. Raz słyszą oni, że mają być maseczki, innym razem – że nie, że są trzy modele prowadzenia zajęć w okresie pandemii i że to jest jego autonomiczna decyzja – a potem otrzymuje pismo z sanepidu, które mówi o tym, że sanepid nie wyraża na to zgody. Dziś można było z ust ministra usłyszeć – choć wczoraj minister mówił, że to autonomiczna decyzja dyrektora – że bez zgody sanepidu nie można zamienić stacjonarnych zajęć ani na zajęcia hybrydowe, ani na zdalne.

Chcemy dziś przekazać państwu wnioski ludzi zainteresowanych i zatroskanych przyszłością edukacji i bezpieczeństwem uczniów w szkole. Bardzo prosimy, nawet jeśli już wprowadzili państwo niektóre z tych rozwiązań, aby poważnie potraktować tę pracę i chęć przekazania swoich uwag przez osoby, które do nas przyjechały. Nie chcę już mówić o braku konsultacji, bo nie taki jest cel naszego dzisiejszego posiedzenia.

Mam rekomendacje dotyczące nauczycieli i pracowników szkół. To grupa, która wraz z uczniami jest najbardziej narażona, szczególnie nauczyciele i uczniowie dużych, miejskich szkół. Na przełomie lipca i sierpnia nauczyciele mogli usłyszeć od rzecznika prasowego głównego inspektora sanitarnego, że będą specjalne przepisy dotyczące ochrony nauczycieli w wieku 60+ lub nauczycieli z chorobami współistniejącymi, z tej grupy najbardziej narażonej. Wśród rekomendacji jest też prośba do państwa o wprowadzenie precyzyjnych wytycznych dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa nauczycieli z grup ryzyka, 60+ lub chorych na choroby przewlekłe, wprowadzenia możliwości przejścia do pracy w formie zdalnej. To jeden z postulatów, oparty na wcześniejszych zapowiedziach przedstawicieli rządu i instytucji rządowych. Cały czas w rekomendacjach powtarza się – mówią o tym związki zawodowe, nauczyciele i rodzice, którzy chcą wysłać dziecko do bezpiecznie funkcjonującej szkoły – aby wprowadzić dostępność bezpłatnych testów dla nauczycieli i pracowników szkół oraz placówek i bezpłatne szcze-

pienia przeciwko grypie. To pozwoliłoby chronić tę grupę nauczycieli, kontaktującą się i mającą wpływ nie tylko na zdrowie dzieci, które chodzą do szkoły, ale też na ich rodziny, dziadków, rodziców. To miałoby ogromne znaczenie profilaktyczne i prewencyjne. Może te bezpłatne szczepienia na gripę warto wprowadzić.

Dyrektorzy szkół i nauczyciele mówią, że brakuje jasnych przepisów dotyczących statusu nauczyciela przebywającego na kwarantannie. Nie jest wyraźnie powiedziane, że jest to nauczyciel przebywający na L4, który nie może wykonywać pracy, albo że jest to osoba, która jest na kwarantannie, ale może wykonywać pracę zdalną. Takiej wiedzy dyrektorzy i nauczyciele, którzy byli na konsultacjach, nie mają. Jeżeli państwo doprecyzowali te przepisy, chcą to zrobić lub nie – bardzo prosimy o wytłumaczenie dlaczego.

Wszystkie grupy, które brały udział w konsultacjach, poruszały temat wyposażenia pracowników oświaty w sprzęt ochrony osobistej. Chodzi o maseczki, przyłbice, prześłony z plexi, szczególnie dla pracowników z grup ryzyka. Deklaracje ministra o 50 mln maseczek – jak wyliczyliśmy, wystarczą one raptem na dwa tygodnie, jeśli taką jedną maseczkę będzie miał uczeń i nauczyciel pracujący w szkole. Jeśli uczeń i nauczyciel przebywają w szkole powyżej czterech godzin, maseczek musi być więcej. Mam pytanie – co ze sprzętem ochrony osobistej i czy 50 mln maseczek, które jest kroplą w morzu potrzeb, to wszystko, co zrobi ministerstwo, czy dostawy będą do szkół co dwa tygodnie?

Minister bardzo dużo i często mówił o trzech modelach pracy szkoły. Z konsultacji wynika, że dyrektorzy, nauczyciele i rodzice zrozumieli, że jeśli jest autonomia dyrektora szkoły, system hybrydowy lub zdalny może być wprowadzony bardzo prosto. W związku z tym oczekiwali od nas, abyśmy państwu przekazali informacje dotyczące doskonalenia tej formy kształcenia – tzw. kształcenia zdalnego. Nie jesteśmy zwolennikami przejścia szkół na całkowicie zdalne nauczanie, jeśli takiej potrzeby nie ma. Bardzo mocno rekomendujemy to, o czym już mówiła pani przewodnicząca, czyli przejście na nauczanie mieszane, aby w dużych szkołach, które liczą 1000–1500 uczniów, ci starsi uczniowie mogli być podzieleni na grupy czy klasy tak, aby część mogła uczestniczyć w zajęciach stacjonarnych, a część online. To zapewniłoby zachowanie dystansu, o którym tak dużo mówił główny inspektor sanitarny. Wiemy również, że podstawowym sposobem zapobiegania zarażeniom jest utrzymanie dystansu. W dużych, przepełnionych szkołach, liceach z podwójnym rocznikiem, technikach z dodatkowym rocznikiem tego dystansu nie można utrzymać. Mury nie są z gumy. Dyrektorzy nie są w stanie dobudować sal lekcyjnych, powiększyć szatni. Oni widzieli w tym nauczaniu hybrydowym, mieszanym szansę na to, aby zachować w szkole warunki bezpieczeństwa.

W związku z tym mówili o doskonaleniu nauczania zdalnego poprzez sfinansowanie możliwości korzystania z jednej platformy edukacyjnej. Czekają na obiecaną przez pana ministra platformę. Mówili o tym, że być może ministerstwo powinno wykupić dostęp do platform komercyjnych, które są już sprawdzone, aby uczniowie i nauczyciele z jednej placówki mogli korzystać z takiej platformy. Uczniowie nam o tym mówili, że nie z winy nauczycieli, ucząc się zdalnie, musieli korzystać z czterech różnych komunikatorów i pięciu różnych mejli. To utrudnia kontakt ucznia z nauczycielem. Takie ujednolicenie byłoby bardzo ważne.

Mieliśmy też wniosek o zwiększenie darmowej przepustowości OSE. Chodzi o to, że jeśli bardzo duża grupa nauczycieli i uczniów korzysta z internetu w szkole, proponowana przez ministerstwo darmowa przepustowość jest zbyt niska. Uczniowie i nauczyciele muszą sami płacić za dostęp do internetu.

Jest jeszcze jeden punkt z tym związany. Naprawdę chcemy podejść do tematu racjonalnie. Znamy ograniczenia, ale też widzimy pewną szansę w tej sytuacji, która wszystkim nam się przytrafiła. Chcielibyśmy, aby w obecnym okresie położyć duży nacisk na przygotowanie do nauczania zdalnego, ewentualnie hybrydowego, przynajmniej dla szkół średnich. Chodzi o sprawne komputery, internet, zapewnienie sprzętu i internetu w szkole i uczniom, poprawienie jakości łączy. Wiem, że pan minister informował opinię publiczną o tym, że ministerstwo zakupiło komputery dla szkół. Jeśli jednak dyrektor trzypięciuosobowej szkoły mówi o tym, że w jego szkole 35 uczniów nie ma komputera, a szkoła dostała jeden laptop, to on nie wie – czy ma losować, komu laptop ma dać? Może trzeba jednak znaleźć jakąś metodę na to, aby pomóc szkołom w zakupie laptopów.

Bardzo na sercu dyrektorom i nauczycielom w szkołach leży sprawa związana z odpowiedzialnością. Dyrektorzy czują – te informacje dochodzą do nas ze wszystkich stron – słuchając słów ministra, że są pozostawieni sami sobie, że to na ich barkach leży ciężar przygotowania szkół. Wszyscy deklarowali, że zrobią wszystko, co w ich mocy – tak jak zawsze – aby szkoły od 1 września były jak najbezpieczniejsze. Proszą jednak, aby państwo polskie, jeśli otwiera szkoły w tak trudnym momencie, przejęło odpowiedzialność cywilną i odszkodowawczą za przypadki zachorowań. To jeden z punktów, który bardzo mocno wybrzmiał podczas konsultacji.

Mamy do państwa prośbę, aby naprawdę pochylić się nad tymi rekomendacjami. Pierwszy września jest za pięć dni. Wiele jeszcze można zmienić w rozporządzeniach. Pokazali państwo, że potraficie to robić szybko. Mają do was pretensję o brak konsultacji, ale myślę, że można zmienić ramowy plan nauczania, uelastyczyć go tak, aby dyrektorzy mogli swobodnie układać przerwy, lekcje, skracać, blokować przedmioty. To postulaty, które były przedłożone. Dyrektor nie może mieć rąk związanych przepisami prawa. Będą mieli państwo wśród dyrektorów sprzymierzeńców takiej rozsądnej zmiany prawa, która da im autentyczną swobodę w przygotowaniu szkół do 1 września. Trzeba spotkać te dwa światy – państwa świat ze światem dyrektora. To od państwa zależy, czy zobaczycie te problemy dyrektorów, które są w polskich szkołach, z którymi dyrektorzy i nauczyciele muszą obecnie się borykać. O takie pochylenie się nad tym bardzo mocno apeluję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Jeszcze powinniśmy poruszyć jedną kwestię, nad którą – jak wiemy – już pracujecie. To kwestia tej gorącej linii między dyrekcją a powiatowymi inspektorami sanitarnymi. Powiem szczerze, że nie do końca rozumiem tę sytuację z Zakopanego. Nie wiem, czy jest już wyjaśniona. Była zgoda telefoniczna, a potem okazało się, że nie ma porozumienia między ministerstwem a sanepidem.

Witam panią Izabelę Kucharską, bo widzę, że pani dotarła. Miło nam. Chciałam, aby był GIS, bo chciałam się dowiedzieć – pytają o to również dyrektorzy – jakie będą przesłanki do tego, aby dyrektorzy otrzymywali zgodę na model hybrydowy, jeśli nie jest modelem podstawowym, a jakie na model zdalny? W jakich sytuacjach to będzie można zrobić? Rozumiem, że powiatowe inspektoraty sanitarne dostaną prawdopodobnie jakieś wskazówki ze strony GIS, co musi się stać.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzena Machałek:

Pani przewodnicząca, jest wiele pytań. Chcielibyśmy zaprezentować materiał, który mamy przygotowany i tych pytań by nie było, za co zaręczam.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dobrze. Spytałem jeszcze, czy posłowie obecni na sali chcieliby zabrać głos. Pani Kinga Gajewska.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Dobrze, ale tych pytań było ze 100.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dokładnie 30, wszystkie są spisane.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Czy chcielibyście, abyśmy odpowiedzieli od razu, po każdym pytaniu, czy najpierw nie warto, abyśmy zaprezentowali jak jest i pytań byłoby mniej? Chciałabym odpowiedzieć bardzo precyzyjnie.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Zrobimy w ten sposób – pozwolimy teraz zaprezentować państwu ten materiał, a następnie w zależności od tego, na jakie pytania nie otrzymaliśmy odpowiedzi, głos zabiorą posłowie. Dziękuję. Poproszę ministerstwo o przedstawienie prezentacji, a następnie Główny Inspektorat Sanitarny o odpowiedź na podstawowe pytanie o przesłanki.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Zaraz zainstalujemy prezentację, ale spróbuję odnieść się do pytań, które zanotowałam. Mam wielką prośbę, aby dać nam szansę przedstawić to, co jest wypracowane, i odpowiedzieć na pytania. Zaraz to ogarniemy.

Chciałabym zacząć od tego, że z wielką powagą podchodzimy do wszelkich uwag, postulatów i wniosków. Analizujemy to naprawdę wszechstronnie, praktycznie ze wszystkimi ministrami i zespołem doraźnym, który spotyka się codziennie i analizuje pytania i wątpliwości. Nie ma idealnych rozwiązań w tej sytuacji. Każdy, kto jest nauczycielem, rodzicem, dziadkiem, obserwując sytuację, wie, że powrót do szkoły należy przyjąć z radością, spokojem i zdrowym rozsądkiem i pozwolić w jak najbezpieczniejszych warunkach powrócić dzieciom do szkół. Zdajemy sobie sprawę, że dzieci są z różnych środowisk, z różnym kapitałem kulturowym – i tylko obecność w szkole, bezpośrednio z nauczycielami, może te różnice zniwelować. Nauczanie hybrydowe i stacjonarne oraz przejście na nie musi mieć konkretne przesłanki.

Jeśli chodzi o przygotowania do nowego roku, to najpierw musieliśmy zapanować nad sytuacją kryzysową, bo od marca trwa nauczanie zdalne, przeprowadzić rodziców i uczniów przez egzaminy i rekrutację. W tym czasie, w kontakcie z ministrami innych państw europejskich, przygotowywaliśmy rozwiązania na nowy rok szkolny, projektując je na podstawie danych, które mieliśmy, lub na podstawie przewidywań, które wiadomo, że mogły się zmienić. To, co przygotowaliśmy, nie jest prawdą objawioną i może ulegać zmianom i modyfikacjom, zarówno w zakresie prawa, jak i komunikacji, która jest bardzo istotna. W związku z tym już 5 sierpnia, po konsultacjach z ministrami krajów europejskich, po analizie sytuacji, we współpracy z ministrem zdrowia, głównym inspektorem sanitarnym i innymi ministrami, a także obserwując, co się dzieje, cały czas pozostając w kontakcie z dyrektorami, nauczycielami – spływa do nas bardzo dużo pytań, na które staramy się odpowiadać – przygotowaliśmy wytyczne dla szkół. W dniu 4 sierpnia były już przygotowane, ogłoszone i przesłane do wszystkich szkół wytyczne, w jaki sposób należy przygotowywać się do roku szkolnego. W dniu 5 sierpnia został ogłoszony kalendarz przygotowań do nowego roku szkolnego, poczynając od zadań i działań ministerstwa, a następnie kuratorów szkół, wojewódzkich i powiatowych inspektorów sanitarnych, dyrektorów szkół, nauczycieli. To wszystko było opracowane, kalendarz był przygotowany i przekazany do odpowiednich instytucji, tak aby to odbywało się rytmicznie, przewidując pewne rzeczy. Dlatego 5 sierpnia ogłosiliśmy też główne założenia rozporządzenia, w których znalazły się te trzy modele edukacji. Zostały one przygotowane i rozporządzenie zostało podpisane 12 sierpnia, a 15 sierpnia opublikowane.

Cały czas omawiamy kalendarium. Bardzo ważne jest, że nauczyciele i dyrektorzy mogli dowiedzieć się, jaka będzie sytuacja. W tym samym czasie należało przygotować pewne przesłanki podejmowania konkretnych decyzji przez wojewódzkich i powiatowych inspektorów sanitarnych. Wiedzieliśmy, że jako ministerstwo musimy brać pod uwagę kilka aspektów. Jeden z nich ma charakter prawny, organizacyjny, ze wskazówkami i wytycznymi. To przepisy prawa dostosowane do sytuacji, wytyczne, modele organizacyjne. Drugi aspekt to komunikacja. Jest ona równie ważna jak modele organizacyjne. Aby podjąć decyzję o powrocie do zdalnego nauczania, jak mówiłam, prowadziliśmy konsultacje i obserwowaliśmy sytuację w Europie. Jak mogą państwo zauważyć, większość państw europejskich otwiera naukę w trybie stacjonarnym. Jesteśmy z nimi w kontakcie. Muszę powiedzieć, że nie jest tak, że coś, co postanowimy dziś, pod wpływem sytuacji, nie może ulec zmianie. Z wielką uwagą to obserwujemy.

Mapa, którą mogą państwo zobaczyć, pokazuje państwa, które podjęły decyzję o realizacji nauczania w trybie stacjonarnym, oraz te, które jeszcze się zastanawiają. Pokazaliśmy, że są wytyczne i zostały opracowane 5 sierpnia. Pozwolą państwo, że nie będę ich czytała, bo są opublikowane. Na stronie MEN jest zakładka: Bezpieczny powrót do szkół – dowiedz się więcej. Tam są wszelkie informacje, nie tylko prawne, ale też odpowiedzi na pytania, które do nas trafiają, w formie prostych przekazów. Jeśli coś jest zbyt skomplikowane, to to poprawiamy. Można to przeczytać i dyrektorzy szkół mogą to przeanalizować. W dniu 5 sierpnia do wszystkich dyrektorów szkół systemem informacji oświatowej poszły wszystkie wytyczne do podjęcia nauki w trybie stacjonarnym. Zostały też

opracowane wytyczne, które są bardziej rygorystyczne, dla szkół, które są w strefie żółtej i czerwonej. Chcę jasno powiedzieć, że samo bycie w strefie żółtej i czerwonej nie oznacza, że w szkole jest zagrożenie epidemiczne. Wiemy doskonale, że ognisko zakażeń może być w jakimś miejscu i zwiększać ich liczbę w powiecie, ale to nie oznacza, że w szkole jest bardziej niebezpiecznie i należy przejść na naukę zdalną. Wychodzimy z założenia, że uczniowie i nauczyciele chcą wrócić do szkół i uważają, że ten kontakt jest potrzebny. Wiemy, że zawieszanie zajęć i wprowadzenie ograniczenia stacjonarnego uczenia w formie hybrydowej lub całkowicie zdalnej powinno być w sytuacjach, w których jest zagrożenie.

Przedstawiamy państwu możliwości. Tam, gdzie mamy strefę żółtą i czerwoną, zalecane są dodatkowe działania organizacyjne, które polegają na innym przychodzeniu dzieci do szkół, tworzeniu takich warunków organizacyjnych, gdzie będzie możliwość zachowania większego dystansu. Tam bardziej rygorystycznie przestrzegane będą zalecenia noszenia maseczek, szczególnie w strefach wspólnych.

Chcę wrócić teraz do rozporządzenia, które określa formułę organizacji nauczania od 1 września. Rozporządzeń jest pięć, ale kluczowe rozporządzenie dotyczy czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek oświaty w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, też rozporządzenie w sprawie szczególnych rozwiązań w czasie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek oświaty oraz tzw. rozporządzenie BHP, które mówi o ścieżce prowadzącej do nauczania hybrydowego lub zdalnego.

Przechodzimy do modeli. Mamy model, który oby był jak najczęstszy – tradycyjny z ogólnymi wytycznymi GIS, model mieszany, hybrydowy. Co oznacza model mieszany i hybrydowy? Nazywamy to umownie, bo to sytuacja, którą ćwiczymy, przewidujemy i wyciągamy wnioski z tego, co było w czasie nauczania zdalnego, oraz z tego, jak sobie radzą inne kraje i jaka jest polska rzeczywistość. Każda szkoła jest inna, ma inne warunki, jest inaczej zorganizowana komunikacyjnie. Może być duża szkoła, ale mniej dzieci. Nie jest powiedziane, że duża szkoła, jeśli chodzi o przestrzeń, ma dużo dzieci. Są bardzo różne szkoły. Nie może być podejmowana decyzja z automatu. Każda decyzja o przejściu na nauczanie hybrydowe lub zdalne musi być – i tutaj uzasadniamy dlaczego – po pozytywnej opinii powiatowego inspektora, który ma, dostał opracowane przesłanki jej podjęcia. Za chwilę powiem o tych przesłankach.

Przesłanki. Jedna rzecz to przyczyny epidemiczne i kliniczne, że są dzieci, których rodzice przebywają na kwarantannie, same są na kwarantannie, ale chodziły do szkoły (bo nie mówimy o dzieciach, które są na kwarantannie, a nie były w szkole, mówimy o sytuacji od 1 września), pojawia się kwarantanna u rodziców, dzieci, jest podejrzenie zakażenia lub jest ono później stwierdzone – te wszystkie przesłanki, tzw. analiza przypadku, czego świadomy jest powiatowy inspektor, są brane pod uwagę. Druga sprawa to są też warunki organizacyjne, czyli liczba przypadków COVID w szkole, rodzaj szkoły – czy to podstawowa, specjalna, średnia, integracyjna, warunki urbanizacyjne – czy to jest na wsi, czy to duże miasto, jakie są zakłady pracy na terenie, zatrudnienie rodziców w zakładach pracy, w których jest ognisko. Analizowaliśmy, jakie przesłanki będą decydowały, że szkoła przejdzie na takie czy inne nauczanie.

Oczywiście uważaliśmy, że to wielka pomoc dla dyrektora. Zgłaszali się oni do nas, mówiąc, że nie chcą sami zostać z tą decyzją. Nie jest tak, że zabieramy samodzielność. To dyrektorzy mówili nam, że nie chcą zostać z tą decyzją sami, że chcą, aby wsparli ich w decyzji fachowcy. Jako Ministerstwo Edukacji Narodowej również chcemy, aby Ministerstwo Zdrowia jako fachowe i Główny Inspektorat Sanitarny wspierały nas w decyzjach, które dotyczą bardzo fachowej i specjalistycznej wiedzy. Uważamy, że ta pozytywna opinia – nie powiedzieliśmy: decyzja – jest wsparciem dla dyrektora, jaki model wybrać. Już słyszę ten komentarz – niektórzy uważają, że szkoły powinny to robić. Codziennie słyszę różne opinie na ten temat. Niektórzy twierdzą, że to powinna absolutnie być decyzja, my przyjęliśmy model pozytywnej opinii, wiedząc, że ona jest dla dyrektora wiążąca. Ona jest po to, aby dyrektorowi pomóc wybrać model, biorąc pod uwagę przesłanki kliniczne i organizacyjno-urbanistyczne. To jest istotne, czy to mała, czy duża szkoła, czy jest możliwość odizolowania uczniów, rozrzedzenia klas na zajęciach, możliwości

pozwalające na odciążenie ciągów komunikacyjnych, liczba wejść do szkoły. To przesłanki do podjęcia decyzji o takim a nie innym modelu nauczania, którą będzie wspólnie z powiatowym inspektorem podejmował dyrektor. To nie jest zabieranie samodzielności, tylko wsparcie dyrektora w tej decyzji.

Oczywiście słuchamy i zobaczymy, jak to się sprawdzi. Nikomu nie chcemy niczego odbierać. Chcemy wspierać dyrektora w tychże decyzjach, jaką organizację zajęć później zastosuje. Chcemy też pokazać, w jaki sposób dochodzimy do tych decyzji. Była potrzeba, aby przedstawić protokoły do podejmowania decyzji. Pokazujemy, że jest podejrzenie – nieważne, czy w stosunku do ucznia, czy rodzica – wystąpienia zakażenia. Jest tu konsultacja lekarska. Jeśli wynik jest ujemny, osoba wraca do szkoły. Jeśli jest wynik dodatni, dyrektor składa wniosek o wydanie opinii w sprawie zmiany trybu nauczania. To powinno się odbyć w ciągu paru godzin, telefonicznie – później potwierdzone notatką, mejlem – aby odbyło się to jak najsprawniej. Wiemy o tym, że dyrektorzy bardzo potrzebują wsparcia i bardzo do nas o to apelowali. Chcemy też, aby udrożnić kanały komunikacyjne. Powiem jeszcze o nich. Jednym z nich jest zwyczajne, sprawne i skuteczne komunikowanie się z powiatowym inspektorem sanitarnym, który jest specjalistą do oceny zagrożenia epidemicznego na danym terenie, w danej szkole. Dlatego wszyscy dyrektorzy spotkają się z powiatowymi inspektorami sanitarnymi i ustalą procedury. Specyfika każdego powiatu i obszaru jest inna. Zdecydują, jak będą sprawnie się komunikować, aby decyzje były podejmowane natychmiast, bez zbędnej zwłoki.

Jestem przekonana, że dyrektorzy już teraz mają przygotowane swoje regulaminy organizacyjne na podstawie naszych wytycznych wysłanych 5 sierpnia przez system informacji oświatowej. Pani przewodnicząca wie, że ten system działa tak dobrze, że jesteśmy w stanie w ciągu godziny od ustalenia pewnych zasad – między Ministerstwem Zdrowia, ministrem transportu, inspektorem sanitarnym i nami – dostarczyć to dyrektorowi. Dyrektor poprzez systemy komunikacji jest w stanie dostarczyć to do rodzica poprzez dzienniki elektroniczne. To odbywa się bardzo szybko. Jednym z podstawowych systemów komunikacji jest system informacji oświatowej. Oczywiście taką ważną drogą komunikacji jest to, że na bieżąco to przedstawiamy zarówno na naszej stronie, jak i poprzez nasze komunikatory – te informacje przedstawiamy i modyfikujemy je pod wpływem wszelkich uwag. Codziennie jednak dostajemy sprzeczne uwagi i w konsultacji ze specjalistami musimy wybierać te, które są najbardziej realne i korzystne dla szkół. Musimy podejmować takie decyzje. Jeśli samorządy chcą, by robił to tylko inspektor sanitarny, a wy mówicie, że dyrektorzy są sami, to my mówimy, że jest to w konsultacji z powiatowym inspektorem, który wydaje pozytywną opinię i wspiera dyrektora.

Przesłaliśmy też informacje, jaka jest procedura i co się dzieje. Nie jest tak, że można powiedzieć na wyczucie, czy jest zagrożenie, czy nie. Jest coś takiego jak dochodzenie epidemiczne. Trzeba sprawdzić, z kim dziecko, rodzic, nauczyciel mógł się kontaktować. Na podstawie tego ocenia się, jaka jest skala zagrożenia – czy jest dla klasy, czy dla całej szkoły, czy dla ciągu komunikacyjnego. To wszystkie sytuacje i warunki, które trzeba wziąć pod uwagę, podejmując takie decyzje. Nie robimy nic innego, tylko analizujemy i usprawniamy komunikację, przekazując tego typu protokoły zachowań. Była też prośba, aby tego typu schematy, protokoły, jasne dane przekazywać.

Przejdę teraz do omówienia, jakie są schematy postępowania. W jakiej sytuacji reagujemy? Kiedyś tego nie stosowaliśmy, ale powiedzmy sobie szczerze, że jeśli jesteśmy chorzy, mamy objawy chorobowe, nie tylko 38 stopni gorączki, może być mniejsza, stan podgorączkowy, zespół objawów – nie powinniśmy jako dorośli przychodzić do pracy ani tym bardziej posyłać dzieci do szkoły. Założmy, że nauczyciel zauważy, że dziecko ma dużą gorączkę, stwierdzi 38 stopni. Bardzo szybko dziecko izoluje, jeśli jest przygotowane pomieszczenie, to dziecko idzie tam z wyznaczonym pracownikiem. Taki jest regulamin pracy szkoły. Stwarza możliwości izolacji i stara się jak najszybciej poinformować rodziców. Rodzice kontaktują się wtedy z podstawową opieką zdrowotną i jeśli jest podejrzenie zakażenia, bo musi wystąpić zespół objawów, wtedy następuje badanie, które ma albo ujemny, albo dodatni wynik, a następnie ma miejsce dalsza procedura, postępowanie epidemiczne i ewentualne wyłączanie całej szkoły lub jej części.

Przechodzimy do tego, jak wygląda postępowanie epidemiczne. Mamy to opracowane, jeśli państwa by to interesowało, to wszystko jest na naszych stronach. Pytań jest wiele, ale być może nasze schematy, jeśli państwo je przeczytają i przeanalizują, umożliwią usprawnienie procedowania. Nie jestem w stanie podjąć za lekarza decyzji, czy ktoś jest chory, czy nie. Mogę tylko widzieć zespół objawów i prosić, aby ocenił to lekarz lub powiatowy inspektor sanitarny podjął decyzję, czy jest mniejsze lub większe zagrożenie epidemiologiczne.

Pokazujemy tu, co może się dzieć, gdy są zakażenia w strefie, w której jest trudna sytuacja epidemiczna. Za każdym razem inspektor sanitarny bierze pod uwagę, co dzieje się w szkole, jaka jest liczba przypadków i jaka jest ich liczba w danym powiecie. Oby to były tylko punktowe sytuacje. Generalnie zależy nam, aby dzieci wróciły do systemu stacjonarnego, ale przy obostrzeniach. Cały czas przypominam, że wracamy przy nowej normalności, przy obostrzeniach. Chcę jasno powiedzieć, że musimy do tego podchodzić ze spokojem, ze zdrowym rozsądkiem, przytomnie i elastycznie reagując w zależności od sytuacji. Przekazujemy też wszystkim rodzicom, kiedy dziecko nie powinno być wysyłane do szkoły. Na pewno nie powinno to mieć miejsca przy 38 stopniach gorączki. Jeśli ma stan podgorączkowy i zespół objawów, niezależnie od zagrożenia epidemiologicznego nie powinno się dziecka wysyłać do szkoły.

Przygotowaliśmy zestaw odpowiedzi na pytania, które do nas przychodzą. Mogłabym teraz je przedstawić, ale zachęcam do tego, aby z nimi się zapoznać. Chcę jasno powiedzieć, że mamy różne kanały komunikacji, przekazujemy je drogą internetową, na stronie. Konferencje prasowe tylko sygnalizują, gdzie można szukać informacji. Wyjaśniają one rzeczy, które mogą do nas dochodzić, ale strona internetowa i system informacji oświatowej to komunikatory społeczne. Udostępnia to też kancelaria premiera, minister zdrowia i główny inspektor sanitarny. Na bieżąco, codziennie jesteśmy w kontakcie, spotykamy się, rozmawiamy, ustalamy, doprecyzowujemy odpowiedzi na pytania, jeśli coś nie jest do końca jasne. Musimy przygotować pewne procedury i schematy, które będą obowiązywały.

Wydaliśmy też dziesięć złotych zasad dla ucznia, które wysłaliśmy po 5 sierpnia do szkół, jeśli dobrze pamiętam. Są tam też wskazówki dla rodzica. Wydaliśmy poradnik dla jednostek systemu oświaty „Bezpieczny powrót do szkół”. Są też dobre przykładowe praktyki, które zebraliśmy od dyrektorów, w jaki sposób organizować naukę.

Pragnę jeszcze powiedzieć, że nic nie zastąpi zdrowego rozsądku. Ważne, aby do szkół trafiły środki ochrony osobistej. Wiemy, że blisko 19 tys. szkół złożyło zamówienie na bezpłatne środki ochrony osobistej, płyny i maski medyczne. Zawsze myślę, ile poszło masek – 20 mln masek i 5 mln litrów płynu w pierwszym rzucie. Wiemy, że płyn dezynfekujący nie jest wskazany dla małych dzieci, ale przede wszystkim dla osób, które przychodzą i wychodzą. Jest do wykorzystania, ale w sposób rozsądny. Musimy myśleć, jaka jest sytuacja w szkole, jaka jest możliwość kontaktu. Szczególnie w dużych szkołach, szkołach średnich, ponadpodstawowych dyrektor może w regulaminie zawrzeć większe obostrzenia. Jeśli widzi, że szkoła ma mniejsze możliwości izolowania, rotacji przychodzenia do szkoły, wtedy może zalecić noszenie maseczek uczniom na korytarzach. Ludzie dorośli, a w szkołach ponadpodstawowych mamy już młodzież, w sposób roztropny stosują maski, miejmy nadzieję. Dzieci bardziej trzeba przypilnować, aby wiedziały, jak korzystać z masek. Wszystkie działania informacyjne w stosunku do dzieci i do uczniów oraz do nauczycieli muszą być przedstawione.

Myślę, że bardzo ważne jest, że dyrektor w stosunku do nauczyciela, który nie jest w najlepszym stanie zdrowia, ale nie jest chory, który ma choroby przewlekłe pozwalające mu na uczęszczanie do pracy, powinien zastosować oszczędnościowe działanie i na przykład zwolnić go z dyżurów. Musimy brać pod uwagę fakt, że wracamy do szkół, w szkołach dzieci bardziej się rozwijają i obecność tam jest dla nich korzystna. Widzimy taką sytuację, analizując wyniki egzaminów czy matury. Większość uczniów potrzebuje motywacji i ciągłego kontaktu. Każda izolacja, kwarantanna jest dla ucznia stresem i obciążeniem. Myślę, że są takie sytuacje, że uczniowie chętnie do szkoły czasem nie chodzą, ale myślę, że teraz wszyscy z radością 1 września po tej przerwie wrócą. Wszyscy zrobimy wszystko, aby w sposób mądry tą edukację zorganizować.

Powtórzę – to, co zostało opracowane i przedyskutowane, nie jest czymś, czego nie można zmienić, zmodyfikować czy dostosować. Ważne, aby mieć na uwadze całokształt funkcjonowania systemu oświaty, aby w tym wszystkim państwo, czyli rząd, samorząd, dyrektorzy szkół, posłowie wsparli to informacyjnie. To nie są tylko informacje ministra edukacji narodowej czy też Marzeny Machałek – to informacje od specjalistów. Korzystamy, przygotowując te rozwiązania, z opinii ministra zdrowia, głównego inspektora sanitarnego. Tam naprawdę pracują specjaliści. Analizujemy sytuację, rozwiązania europejskie, aby zastosować je jak najlepiej. Nie w sposób idealny, bo pandemia to sytuacja kryzysowa. Przeprowadzaliśmy przez tę sytuację szkoły od marca, a teraz przygotowujemy 5 mln uczniów do powrotu do szkół. Przygotowujemy ok. 600 tys. nauczycieli. Jeśli przeliczymy rodziców, którzy są tym zainteresowani, to naprawdę potężna operacja, która wymaga rozwagi, spokoju i odpowiedzialności nas wszystkich, którzy reprezentujemy państwo, władzę wykonawczą i ustawodawczą oraz samorządową – bo to też władza państwowa. Wszyscy musimy się bardzo mocno zmobilizować i skoncentrować na działaniu, na konsultacjach.

Dostaliśmy ten raport. Znamy wiele z tych pytań i mamy na nie odpowiedzi. Mogę obiecać, że wszystkie z nich jeszcze raz przeanalizujemy. Jeśli się okaże, że coś będzie lepiej działało inaczej, to to wprowadzimy. Na razie przygotowaliśmy warunki organizacyjne, komunikacyjne to tego, aby dzieci 1 września wróciły do szkoły. Jeszcze raz chcę powiedzieć, iż fakt, że szkoła jest w jakiejś strefie, nie kwalifikuje z automatu do nauczania zdalnego. To tylko dodatkowe obostrzenia, które pozwolą na uniknięcie zagrożenia. Jeśli gdziekolwiek zagrożenie czy zakażenie wystąpi, wtedy środki i schematy, które wypracowaliśmy, zostaną wykorzystane. Zostały one przekazane dyrektorom szkół i będą realizowane.

Jeszcze są pytania. Może odpowiem na niektóre z nich, bo było ich ze sto.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Tak. Chciałam prosić o bardziej konkretne odpowiedzi na pytania, które zostały zadane w tej pierwszej części, a potem udzielię głosu posłom, którzy chcą zadać kolejne.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Teraz takie konkrety, które zdążyłam wylapać, jeśli chodzi o pytania. Kwarantanna dla nauczyciela nie musi oznaczać stanu choroby i zasilku chorobowego. Wtedy nauczyciel ma płacone inaczej niż normalnie i prowadzi zajęcia zdalnie. Jeśli jest chory i ma zasilku chorobowy, wtedy oczywiście nie prowadzi zajęć i nie pracuje. Każda sytuacja może być inna. Ktoś czuje się dobrze, ale dowiaduje się, że miał kontakt z osobą chorą, i przebywa na kwarantannie.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Chodzi o rozwiązanie formalne. Jak rozumiem, kwarantanna oznacza tyle, że nie jest traktowany jak chory. Jeśli szkoła nie prowadzi edukacji mieszanej, to jest tego niewielka przydatność.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Proszę mi wierzyć... Możemy teraz ciągnąć ten temat. Pierwszego września wszyscy z nich pójść do pracy. Za tydzień okaże się, że nauczyciel ma podejrzenie kontaktu z chorym. Powiatowy inspektor sanitarny prowadzi postępowanie epidemiczne i wskazuje, że ten nauczyciel uczył w pięciu klasach, gdzie występuje zagrożenie epidemiczne.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Już wtedy szkoła ma zgodę na nauczanie hybrydowe i za chwilę na zdalne dla tych uczniów, którzy będą na kwarantannie.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Świetnie, to już rozumiemy.

Kolejna kwestia to nauczanie domowe. Ono jest, było, potrzebna jest opinia poradni psychologiczno-pedagogicznej. Zostało to uproszczone.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Nie dotarło to do dyrektyw? Nie widzieliśmy tych zmian. Czyli od momentu, w którym następuje stan pandemii, procedura będzie uproszczona. To ważna informacja, która nie dotarła do dyrektorów szkół.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Daje to też pewne możliwości rodzicom. To rozporządzenie, ale warto o to pytać. Dobrze, abyśmy na podstawie tej krótkiej wypowiedzi odpowiadali na wątpliwości wedle tego, co wiemy. Wszystkie protokoły zachowań są. Nauczyciel jest na kwarantannie, jest podejrzenie zakażenia, jest postępowanie epidemiczne, są wdrażane procedury, dyrektor dostaje wsparcie, jest zalecenie, jakie nauczanie i w jakim zakresie ma wprowadzić w szkole nauczanie hybrydowe. Organizacyjnie później dyrektor jest samodzielny.

Jeśli chodzi o zintegrowaną platformę edukacyjną, nie nastawiamy się dziś, że cała Polska pójdzie na nauczanie zdalne. Przygotowujemy się na różne warianty. Albo wracamy do szkół stacjonarnie, albo przygotowujemy różne rozwiązania. Minister Kopeć pewnie mi podpowie, ale informatyzacja szkół, dostęp do szerokopasmowego internetu przynoszą epokowe zmiany, jeśli chodzi o możliwości. Nie wiem, czy to dokładne dane, ale 80% szkół ma już dostęp do szerokopasmowego internetu. Mam też informację, że ponad 300 mln zł, niezależnie od naszych programów, poszło na doposażenie szkół w ten sprzęt – 367 mln zł z programu operacyjnego „Polska cyfrowa”. Może być on udostępniany później uczniom, którzy takiego sprzętu nie mają. Oprócz tego przeznaczaliśmy 166 mln zł niezależnie od pandemii na sprzęt komputerowy dla uczniów oraz 187 mln zł na „Zdalną szkołę”.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Proste pytanie – czy będą kolejne takie programy?

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Będą. Nie wiem, czy państwo na to zwrócili uwagę, ale wprowadziliśmy zintegrowaną platformę edukacyjną ePodręczniki, która miała miliony wejść dziennie. Usprawniamy obecnie funkcjonalność, jak to się nazywa w mowie informatycznej, chodzi o możliwość komunikacji poprzez czat online. Programy przygotowujące te rozwiązania są wprowadzane. Myślę, że ogromne środki zostały przeznaczone na sprzęt internetowy dla szkół. Sukcesywnie dalej będą przeznaczane. Z jednej strony są środki ochrony osobistej, z drugiej możliwości. Oczywiście sytuacja jest trudna, ale przygotowaliśmy się do 1 września. Mamy świadomość, że dorobek edukacji zdalnej istnieje. Ma swoje minusy, ale przynosi też rezultaty, wszyscy musieli się tego nauczyć i z niej korzystać.

Szkoda zmarnować ten dorobek, który można wykorzystać na przykład w kształceniu zawodowym czy kontakcie z uczniem, który jest na nauczaniu indywidualnym lub jest przewlekle chory. Są procedury, które pozwalają na to, aby ten uczeń mógł pozostać w domu. Kontakt z drugim uczniem jest jednak bardzo ważny i nie należy nadużywać izolacji wobec uczniów, którzy nie muszą być izolowani. Organizujemy to, przygotowujemy się do takich rozwiązań w kształceniu zawodowym. Wiemy, że jest nauczanie zdalne, przedmioty teoretyczne w jakimś zakresie można realizować. Praktyka to jednak problem. To, co można zrobić na podstawie symulatorów, zaliczamy do praktyki, ale generalnie przygotowujemy rozwiązania, które będą uczniów, młodocianych pracowników wprowadzać w nauczanie w sposób płynny, również poprzez kontakt z pracodawcą. Jeśli państwo chcą poznać szczegóły, pan dyrektor Bartosiak może to wszystko przedstawić. Proszę nam uwierzyć, że mamy tu cały komponent przedmiotów ogólnych i teoretycznych w zakresie kształcenia zawodowego. Są tu mechanizmy jak w kształceniu powszechnym, ale jeśli chodzi o nauczanie zdalne, staramy się, aby jak najmniej dotyczyło kształcenia praktycznego, czy to w szkole, czy u pracodawcy, czy w formie staży czy praktyk, umów z młodocianymi pracownikami. To wszystko mamy opracowane. Zachęcamy do analizowania naszych Q&A. Odpowiadamy na te pytania.

Spróbujemy odpowiedzieć jeszcze na pytania, na które nie odpowiedziałam. Moi współpracownicy bardzo mocno je teraz analizują. Pewnie zaprezentujemy je na stronie, jeśli nie było na nie odpowiedzi, bardzo chętnie je opracujemy precyzyjnie i prześlemy na podstawie tego, co przygotowaliśmy. Może o czymś zapomniałam, na pewno.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dam rundkę posłom, a potem najwyżej wrócimy do pytań, na które nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Kto z państwa chciałby zadać pytanie?

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Może GIS odpowie na pytania, które były do nich?

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Jeszcze GIS, który odpowie, jakie warunki musi spełnić szkoła, aby realizować nauczanie hybrydowe lub zdalne. Myślę, że część odpowiedzi uzyskaliśmy od pani minister. Chciałam prosić o krótką odpowiedź, co zdecydowało w tych konkretnych przypadkach, w których była odmowa lub zgoda. Później będziemy mogli zadać pytania. Dobrze, czekamy na techniczną możliwość połączenia. Najpierw zadamy pytania. Jako pierwszy zgłosił się pan Piotr Borys.

Posel Piotr Borys (KO):

Szanowna pani minister, szanowni państwo, mam gorący apel, aby być otwartym na możliwość współpracy ze stroną społeczną i z Komisją. Od dłuższego czasu apelowaliśmy o to, aby odbyło się posiedzenie Komisji, teraz trwa podkomisja. Mamy sygnały ze strony samorządów, strony społecznej, związków zawodowych o braku konsultacji. Im więcej spotkań, posiedzeń Komisji, możliwości zadania pytań, rekomendacji, które zostały przygotowane przez koleżanki po tych kilku dniach konsultacji, tym więcej rozwianych wątpliwości. Mam gorący apel, aby nie wstrzymywać możliwości rozmów, komunikacji, rozstrzygania wielu elementów praktycznych, na które czekają dyrektorzy. To kluczowy i gorący apel do pani i pana ministra. Jeśli będziemy w trakcie realizacji tego całego procesu, jeśli będzie potrzeba zwołania posiedzenia Komisji celem uzgodnień, konsultacji, sprawdzenia, jak działa ten system, być może rozpatrzenia określonej liczby uwag, które docierają do Komisji – proszę być otwartym na spotkanie. Być może to udroźni system, wyeliminuje brak możliwości współpracy poprzez rozmowę i konstruktywne wnioski.

Chciałem zapytać o kwestię, która pojawiła się w wypowiedziach dyrektorów. Oceniają oni, że zostali pozostawieni z tym całym systemem, w trudnym procesie podejmowania decyzji, procedur spóźnionych w czasie, może opóźnionych, i biorą na siebie ogromny ciężar odpowiedzialności. Wiemy, że jesteśmy w rzeczywistości, w jakiej jesteśmy. Czy w związku z tym, z uwagi na obawę przed trudnymi sytuacjami, trudnymi decyzjami, które później będą oceniane z uwagi na zarażenia koronawirusem, późniejszymi problemami ze zdrowiem nauczycieli i dzieci – czy dyrektorzy mogą obawiać się ewentualnych roszczeń odszkodowawczych? Czy przewidują państwo jakiś system ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej? Dyrektorzy odpowiedzialność za większość decyzji biorą na siebie. Każdy stara się maksymalnie i robi to w dobrej wierze. Jest obawa przed skutkami obiektywnymi związanymi z chorobą czy też poważniejszymi konsekwencjami – dyrektorzy obawiają się odpowiedzialności. To zagadnienie, o które chciałem zapytać.

Kolejna sprawa. Mieliliśmy bardzo wiele uwag praktycznych, aby bezwzględnie na początku roku jeszcze raz zmonitorować dostęp uczniów do sprzętu, aby bardzo szybko wychwycić dzieci wykluczone – zarówno te, które nie mają łącza, jak i sprzętu. Wiemy, że zakupy sprzętu są po prostu niewystarczające. Warto się zająć tym na początku roku. To konstruktywna uwaga. W przypadku przejścia na system zdalny warto teraz szybko wychwycić brakujące ogniwa i braki sprzętowe, aby możliwie szybko wyposażać dzieci w sprzęt w przypadku przejścia na system zdalny.

Następna kwestia – myślę, że odpowie na to pani inspektor. Największą obawą samorządowców i dyrektorów szkół było uruchomienie tej gorącej linii. Rozumiem, że pani minister powiedziała już, że będzie spotkanie w każdym powiecie z powiatowym inspektorem sanitarnym, udrożnienie ścieżki komunikacji po to, aby bardzo szybko rozstrzygać wszystkie wątpliwości. Czy powiatowe inspektoraty sanitarne są gotowe na przyjęcie wszystkich pytań? Uważam, że w większości to będą pytania, rozstrzyganie wątpliwości i następnie podejmowanie właściwych decyzji. Chodzi o to, aby to łącze nie było zatkane komunikacyjnie. Czy państwo są do tego gotowi? Mamy kilka dni do rozpoczęcia roku.

Ostatnia kwestia. Wiemy, że każdy kraj dochodzi do rozwiązań na bazie własnych doświadczeń. Zostawmy to, co wydarzyło się w Izraelu po powrocie dzieci do szkół. Czy

dopuszczają państwo taką możliwość, w kontekście tego, co wydarzyło się w Sosnowcu, aby podejmować bardziej elastyczne decyzje? Jeśli organ prowadzący stwierdzi, że chce prewencyjnie, profilaktycznie prowadzić zdalne nauczanie, aby wyłapać potencjalnych chorych, aby potencjalnych zarażeń było możliwie mniej, a główny inspektor sanitarny nie wyrazi na to zgody, choć gminy są do tego gotowe, dzieci wracają z wakacji i te dwa tygodnie byłyby szansą na wyłapanie tych przypadków zakażenia i wyeliminowanie przypadków COVID w szkołach – co wtedy? Jeśli organ prowadzący jest gotowy do podjęcia takich działań, wie, co chce zrobić, chce zadziałać prewencyjnie, skąd zakaz wprowadzania tego typu rozstrzygnięć jak proponowane w Sosnowcu? Może warto zaufać samorządom, jeśli to one odpowiadają za stan epidemiologiczny i zagrożenia w szkole. Chciałem o to państwa zapytać.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dobrze. Chciałam udzielić teraz głosu pani Kindze Gajewskiej. Chciałam jeszcze zwrócić się do Głównego Inspektoratu Sanitarnego – prawdopodobnie jest u was wyciszony mikrofon. Mam takie informacje techniczne ze strony osób odpowiedzialnych za zdalną informację.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Izabela Kucharska:

Dzień dobry, pani przewodnicząca. Czy teraz mnie słychać?

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Tak, świetnie.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Izabela Kucharska:

Czy mogę zabrać teraz głos?

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Poproszę panią poseł Kingę Gajewską, aby zadała pytania, a następnie poproszę państwa o wypowiedź.

Poseł Kinga Gajewska (KO) – spoza składu podkomisji:

Dzień dobry. Przepraszam, że tak domagałam się prawa głosu, ale zaraz będę musiała wyjść i później będę zdalnie brała udział w obradach. Mam cztery bardzo krótkie pytania.

Czy pani minister lub pan dyrektor mogliby rozwinąć temat procedur dotyczących uczniów ze specjalnymi potrzebami? Pani minister powiedziała, że te przepisy będą poluzowane. Z drugiej strony nie chcą państwo przetrzymywać tych dzieci w domu. Rodzice zadali te pytania kilkakrotnie.

Drugie pytanie dotyczy zintegrowanej platformy edukacyjnej. Pamiętam, gdy już w marcu pytaliśmy, kiedy będą możliwe wideokonferencje i czaty. Nauczyciele musieli korzystać z WhatsApp, Zoom, niektórzy uczniowie robili sobie żarty, używając tych platform. Dobrze, aby platforma, na którą ministerstwo wydało 16 mln zł, miała taką funkcję. W marcu mogliśmy usłyszeć, że zaraz będzie ją miała, zgodnie z wypowiedzią pani minister. Proszę o ustosunkowanie się, w którym miesiącu będzie taka możliwość.

Trzecie pytanie jest trochę bardziej ogólne i wychodzące w przyszłość. Rozumiem, że nie są państwo w stanie wprowadzić takiej zmiany od razu. Wielokrotnie nauczyciele, uczniowie i rodzice pytali nas o to, co z podstawami programowymi. Czy istnieje jakaśkolwiek możliwość, aby zmniejszyć, odchudzić podstawy programowe? Z badań, które przeprowadził Instytut Spraw Publicznych, wynika, że będą z tym problemy. Badanie nazywało się „Dyrektorzy do zadań specjalnych – edukacja zdalna w czasach izolacji”. Okazało się, że w szkołach wiejskich zdalnych lekcji w ogóle nie było, bo 80% uczniów nie miało dostępu do sprzętu. Cały program zrealizowało na odległość jedynie 6% szkół w Polsce – nie wiejskich, ale ogólnie. Co piąta szkoła przerobiła zaledwie połowę materiału. Te braki są ogromne. Mogą być problemy ze zdawaniem egzaminów. Warto przeemyśleć te zmiany w podstawach programowych.

Ostatnie pytanie, a raczej sugestia od pani wiceprezydent Warszawy, która mówiła o maseczkach. Oczywiście samorządy są bardzo wdzięczne, że przekazali państwo im sprzęt ochrony osobistej, ale pani wiceprezydent przekazała nam wyliczenia. Do War-

szawy zostało przekazanych 500 tys. maseczek. Kadry pedagogicznej w Warszawie jest 45 tys., a potrzeby na dwa tygodnie to 900 tys. maseczek. Raz na miesiąc Warszawa zgodnie z przeliczeniami musi wydać ok. 1,5 mln zł na maseczki dla samej kadry, bez uczniów, przy założeniu, że tylko raz dziennie nauczyciele będą ją dostawali. Czy są państwo w stanie usprawnić, powiększyć zapasy, które przekazują państwo do samorządów i szkół? Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dziękuję. Teraz dam szansę pani z Głównego Inspektoratu Sanitarnego, aby odpowiedziała. Pan poseł zapytał, jakie były wskazania, aby jednym szkołom wydać zgodę, a innym nie.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Izabela Kucharska:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo ministrowie, państwo posłowie, jestem bardzo wdzięczna pani minister Machałek, gdyż w większości wyręczyła mnie z odpowiedzi na pytania odnośnie do protokołów postępowania inspekcji sanitarnej przy przygotowaniu podmiotu do przejścia na inny tryb nauczania. Odniosę się do tego. Mamy protokoły postępowania, które nam jako pracownikom inspekcji jasno wytyczają ścieżkę od momentu podejrzenia zakażenia koronawirusem i uzyskania wyniku dodatniego, po postępowanie przeciwepidemiczne, nazywane fachowo dochodzeniem epidemiologicznym, w wyniku którego ostatecznie podejmowana jest decyzja w zależności od tego, ile osób kierowanych jest na kwarantannę. To jedna z kluczowych przesłanek zmiany trybu nauczania na hybrydowy bądź zdalny.

Oczywiście kluczowe kryteria czy przesłanki, które bierzemy pod uwagę, wydając opinię, są również opisane. Dla ułatwienia podzieliliśmy je na grupy. Pierwsza odnosi się do kryteriów epidemiologiczno-klinicznych. Wskazujemy tu na istotne informacje kliniczne opisane w definicji przypadku, która jest formułowana przez Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC) dla krajów członkowskich Unii Europejskiej. Dla nas to wskazówki postępowania. Druga kategoria to kryteria organizacyjne, które oczywiście bezwzględnie musimy też brać pod uwagę. Dla wszystkich z nas jest oczywiste, że ma znaczenie w postępowaniu, czy szkoła jest mała i ma jedno wejście, czy jest duża i można przeorganizować jej funkcjonowanie tak, aby innymi wejściami i wyjściami wchodzimy dzieci z różnych grup wiekowych i klas. Podałam to jako przykład. Wtedy narażona populacja będzie mniejsza niż w szkole z jednym wejściem. Może to zbyt szczegółowe informacje.

Jeszcze jeden element, który wzięliśmy pod uwagę, aby ułatwić jednolite postępowanie państwowych powiatowych inspektorów sanitarnych w całej Polsce, to przygotowany przez nas wykaz przykładowych sytuacji, których zaistnienie zainicjowałoby nasze działania, które finalnie powinny być zakończone naszą decyzją. Te instrumenty i narzędzia są przygotowane i przesłane do państwowych powiatowych inspektorów sanitarnych. Powiatów mamy 380, państwowych powiatowych inspektorów sanitarnych jest 318. Zapewniamy dzięki nim opiekę wszystkim powiatom.

Bardzo dziękuję panu posłowi za pytanie dotyczące kontaktów i skutecznej ich wymiany. Powszechnie wiadomo, że do sanepidu nie można się dodzwonić. Powiem tylko na marginesie, że jest tak dlatego, iż połączenia mamy w zasadzie co trzy, cztery sekundy. Dzwoni do nas bardzo dużo osób, stąd ten problem. Wspólnie z Ministerstwem Edukacji Narodowej doszliśmy do wniosku – nikt z tym nie polemizował – aby stacje powiatowe dedykowały nowe numery telefonów do kontaktów z dyrektorami szkół albo jeśli nie ma takiej technicznej możliwości, do czasu jej uzyskania inspektorzy sanitarni wymienili się skutecznymi numerami telefonów kontaktowych z dyrektorami szkół na nadzorowanym terenie. W związku z tym podczas spotkań powiatowych inspektorów z dyrektorami, które mają zakończyć się do jutra, również ta informacja jest przekazywana. Zapewnienie skutecznego i bieżącego kontaktu jest konieczne i bardzo ważne.

Wczoraj po południu rozmawialiśmy ze wszystkimi szesnastoma inspektorami sanitarnymi. Z ich wypowiedzi wiemy, że w większości województw już odbyło się ponad 50% zaplanowanych spotkań. Czasu jest mało, ale narzędzia są. Staramy się odpowiadać na wszystkie łatwe i trudne pytania państwa dyrektorów. Z deklaracji inspektorów

sanitarnych wynika, że niewiele pytań, a w zasadzie w ogóle, pozostaje bez odpowiedzi. Te Q&A, o których mówiła pani minister Machałek, są bardzo istotne jako narzędzie do dyskusji. Chcemy w całej Polsce zapewnić jeden standard wiedzy i postępowania. Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że dołożyliśmy wszelkich starań, aby 1 września te jednolite zasady w całej Polsce były wprowadzone.

To tyle ode mnie. Pani przewodnicząca, jeśli byłyby pytania, oczywiście jestem do dyspozycji.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Dlaczego w Sosnowcu była odmowa? To miasto w czerwonej strefie, a szkoły dostały odmowę. Prewencyjnie chciały mieć nauczanie hybrydowe.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Izabela Kucharska:

Nie zakładamy prewencyjnego wydawania pozytywnej opinii. Działania Państwowej Inspekcji Sanitarnej, aby para nie szła w gwizdek, aby wykorzystać nasz wspólny potencjał dla dobra i bezpieczeństwa uczniów i pracowników szkół, są inicjowane w przypadku wystąpienia zagrożenia w szkole. Nie ma możliwości wydawania pozytywnych opinii prewencyjnie. Coś takiego nie funkcjonuje.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Myślę, że to dla nas wystarczające wyjaśnienie. Wiemy, co przekazać szkołom.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Izabela Kucharska:

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Teraz wysłuchamy odpowiedzi ministerstwa na pytania, które zadali posłowie. Najpierw jednak państwo posłowie zadadzą kolejne. Pan poseł Krzysztof Piątkowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO) – spoza składu podkomisji:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, mam tylko kilka pytań, ale w kluczowych, ważnych sprawach. Jak wiadomo, niezależnie od epidemii polska szkoła od dłuższego czasu zmagą się z poważnym problemem dotyczącym kadr. Nauczyciele z różnych powodów, w tym również z uwagi na negatywne doświadczenia z ubiegłego roku, wycofują się z zawodu i nowi niechętnie podejmują się tej pracy. Stan, w którym znaleźliśmy się dziś, dodatkowo potęguje ten problem. Polska szkoła odczuwa ten brak jeszcze intensywniej. Nauczyciele w ostatniej chwili rezygnują z pracy w związku z zagrożeniem epidemicznym. Znam takie przypadki w mieście, w którym na co dzień pracuję, w którym przez wiele lat zarządzałem edukacją. Wiem, że te przypadki mają miejsce teraz i będzie ich coraz więcej. Mówię o nauczycielach, którzy z różnych powodów, również dolegliwości zdrowotnych, udadzą się teraz na urlopy dla poratowania zdrowia, nie pojawiają się w szkole, bo zdecydują się na zwolnienie lekarskie. Nauczyciele, którzy pracują, są niezbędni, ale są w wieku emerytalnym, poinformują swoich dyrektorów – albo już to zrobili – że od 1 września będą chcieli przejść na emeryturę i nie będą chcieli pracować w szkole. Takich przypadków jest bardzo wiele. W sposób szczególny dotyczy to szkół zawodowych. Tam problem ze znalezieniem nauczycieli zawodu jest jeszcze większy niż w innego typu szkołach. Chciałbym, aby pani minister, pan minister lub inni pracownicy ministerstwa podzielili się ze mną refleksją na ten temat.

Przed chwilą usłyszałem, że jest przygotowywane szczegółowe opracowanie dotyczące szkół zawodowych. Bardzo chętnie bym się z nim zapoznał i proszę o przesłanie takiej informacji na piśmie. Mam wiele obaw. Wiem, że praktyczne zajęcia, staże zawodowe w ramach RPO są w wielu szkołach w zasadzie niemożliwe do przeprowadzenia, gdyż pracodawcy odmawiają współpracy w okresie epidemii w skali masowej. Powiem więcej. Nawet przedsiębiorstwa należące do państwa odmawiają realizacji takich programów, co jest w sposób szczególny bulwersujące. Mogę wymienić przykłady takich postaw. Uniemożliwia to praktyczną naukę zawodu w tym trudnym czasie epidemicznym. Czy mają państwo refleksje na ten temat?

Bardzo pomógłby nauczycielom nie tylko wzrost wynagrodzeń, ale też zapowiadana przez ministerstwo w ubiegłym roku zmiana systemu wynagrodzeń, zmniejszenie uciąż-

liwości pracy związanej z dodatkowymi dokumentacjami. Przypomnę, że taki pkt 4 i 5 znalazł się w porozumieniu, które podpisali państwo rok temu z „Solidarnością”. Chciałbym się dowiedzieć, czy ministerstwo podjęło prace w tym zakresie. Chciałbym otrzymać informację na ten temat.

Jak wiadomo, bardzo wiele w polskiej szkole zależy od finansów. Wiemy, że samorządy mają coraz mniej pieniędzy. Wiemy też, z jakich powodów, więc nie chciałbym o tym mówić. Czy kalkulują państwo przekazanie samorządom znacznie więcej pieniędzy na te wydatki, które będą ponosiły w związku z utrzymaniem szkół, które będą miały bezpośredni związek z epidemią – więcej lekcji, podziały, które będą generowały większe koszty? Polskie szkoły ponoszą też większe wydatki związane z kształceniem hybrydowym. Nie chcę wdawać się w szczegóły, ale chyba nie mamy wątpliwości, że może to kosztować polską szkołę znacznie więcej. Samorządy mogą nie mieć na to pieniędzy.

Chciałbym jeszcze raz upewnić się i prosić, aby odpowiedzieli państwo na pytania dotyczące większej autonomii dyrektorów szkół przy okazji podejmowania decyzji dotyczących na przykład kształcenia hybrydowego. Proszę, aby podzielili się państwo z nami refleksjami i powiedzieli, czy myślicie podobnie, że dyrektor powinien mieć większą swobodę w tym zakresie. To niezwykle istotne. Może dotyczyć to na przykład takich sytuacji, o których wielu dyrektorów szkół mi mówiło – proszę mi uwierzyć – co się wydarzy, jeśli we wrześniu lub październiku panika spowoduje, że połowa uczniów nie pojawi się w szkole, część nauczycieli również się nie pojawi? Czy możliwe będzie hybrydowe, elastyczne działanie dyrektorów szkół, aby lekcje mogły odbywać się tak, aby nauczyciel prowadził je w sposób tradycyjny i zdalny jednocześnie, łącząc się z dziećmi, które są poza szkołą na przykład z powodu wybuchu paniki wśród rodziców czy uczniów? Taka sytuacja może się zdarzyć, a nie sądzę, abyśmy mogli wysokimi karami, które się projektuje, zmusić rodziców, aby narażali swoje dzieci, jeśli będą mieli takie obawy. Do tej pory ministerstwo nie było w stanie spowodować tego, aby obowiązek szkolny był realizowany w stopniu satysfakcjonującym. Nie znaleźliśmy nigdy dobrego rozwiązania, aby zmusić rodziców, którzy nie chcieli, aby dzieci chodziły do szkoły, żeby do niej uczęszczały. Nie znaleźliśmy narzędzi, aby wesprzeć dyrektorów szkół w dobrej realizacji obowiązku szkolnego.

To na razie tyle. Proszę też powiedzieć coś o bramkach do mierzenia temperatury. Powiedzieli państwo, że jeśli miasto pojawi się w czerwonej strefie, nauczyciele będą musieli mieć mierzoną gorączkę, a uczniowie nie. To stawia nauczycieli w trudnej sytuacji, bo z góry zakłada, że nie możemy mieć zaufania do nauczycieli. Czy można zbiorowo mierzyć gorączkę na przykład za pomocą specjalnych bramek, aby nie paraliżować szkół i nie zmuszać nauczycieli, aby na wejściu mierzyli gorączkę 300 czy 1000 dzieciom? Czy są takie techniczne możliwości zmierzenia gorączki w sposób nowoczesny?

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Powiem od razu, że są. Kosztuje to 7 tys. zł. Znajduje się to w naszych postulatach, w ramach pomocy samorządom. Jest tam jeszcze jeden element – są sprzeczne informacje. Pan Piontkowski nawet pochwalił jedną ze szkół, ale równocześnie jeden z inspektorów RODO miał wątpliwości co do tego, czy można takie urządzenie zastosować z uwagi na ochronę danych osobowych. Czy jesteście w stanie zapanować nad tą rzeczywistością?

Doprecyzuję jeszcze pytania, na które nie uzyskałam odpowiedzi. Usłyszałam tylko, że będzie można postępować oszczędnie w stosunku do nauczycieli 60+. Dyrektorzy potrzebują znać bardzo dokładne procedury bezpieczeństwa – co sprawi, że będzie można uznać, że wypełnili wszelkie formalności związane z zabezpieczeniem nauczycieli 60+. Kolejna sprawa – pytaliśmy o ramowe plany nauczania. Czy myśleliście o ich poluzowaniu, tak aby można było blokować przedmioty w ramach półroczy? Nie uzyskałam odpowiedzi dotyczącej przedszkoli – czy wrócą do pełnej pojemności? Czy rodzice dzieci będą mogli mieć pewność, że te, które były wcześniej przyjęte, będą mogły uczęszczać do nich od nowego roku? Chodzi o wielkość sal. Kolejna kwestia – czy zalecenie maseczek nie powinno obowiązywać profilaktycznie? Jeśli jestem w strefie zielonej i idę do sklepu, to muszę mieć maseczkę. Nie rozumiem, dlaczego muszę mieć ją w sklepie, a nie musi jej mieć uczeń na szkolnym korytarzu. Nie chodzi mi o lekcje, gdzie dzieci są w stałych zespołach, ale o przerwy, gdy bardzo wiele

dzieci miesza się na szkolnym korytarzu. Jedne przepisy w żaden sposób nie mają się do drugich. Jaka jest różnica między sklepem, w zależności od strefy, a szkołą? Teraz głos zabierze jeszcze pani przewodnicząca Szumilas.

Posel Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, państwo ministrowie, ta prezentacja zwiększyła mój niepokój. Dlaczego? Pani minister Kucharska pochwaliła panią minister Machałek za znajomość procedur sanitarnych. Nie usłyszałam od ministerstwa informacji na temat tego, co ministerstwo zrobiło, aby dyrektorzy mogli się dostosować do tego podstawowego sposobu zapobiegania zarażeniu, czyli zachowania odległości. Cały czas mówimy tylko i wyłącznie o procedurach sanitarnych i o tym, co może się zdarzyć, kiedy już będzie zarażenie w szkole. To ważne, ale dziś dowiedzieliśmy się, że właściwie wszystko jest przygotowane tylko pod ten wariant. To, o czym nam mówili dyrektorzy, nauczyciele i samorządy...

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Pani przewodnicząca, ja mogę przeczytać wytyczne. Nie chciałam tego zrobić, ale za chwilę mogę.

Posel Krystyna Szumilas (KO):

Pani minister, proszę mi pozwolić skończyć. To, o czym mówili nam dyrektorzy, nauczyciele i samorządowcy – oni chcą zapobiegać zarażeniom, umożliwić uczniom utrzymanie dystansu. W budynkach szkolnych w dużych szkołach, powyżej 1000 uczniów, ale również takich, które mają 300–500 uczniów, nie są w stanie tego zagwarantować. Dlatego samorządy powołały zespoły doradcze i wystąpiły do ministerstwa i do GIS z prośbą o możliwość nauczania hybrydowego, bo poważnie potraktowały zalecenia dotyczące zachowania dystansu. Prezydent Sosnowca, prezydenci innych miast szykowali się na nauczanie hybrydowe, ponieważ usłyszeli od ministra, że taki wariant będzie możliwy. Dziś, na pięć dni przed rozpoczęciem roku szkolnego, dowiadują się, że to niemożliwe. To pierwszy kłopot. Para poszła w gwizdek. Wszyscy dyrektorzy i nauczyciele w tych dużych szkołach poważnie podeszli do tego problemu, zaczęli przygotowywać się do rozgęszczania szkół, a dziś dowiadują się, że to nie jest możliwe. Nie są w stanie rozszerzyć murów szkoły. Mamy teraz sytuację, że nie rozluźnili państwo przepisów dotyczących ramowych planów nauczania, planów lekcji, przerw. Oczywiście minister mówił, że można zmienić przerwy, ale jeśli dyrektor nie ma przepisu, który by na to pozwalał, to nie może tego zrobić.

Z całym szacunkiem do państwa pracy związanej z odpowiedziami na pytania – odpowiedź ministerstwa na pytanie rodzica i nauczyciela nie jest podstawą prawną do podejmowania decyzji przez dyrektora. Mówili nam to nauczyciele. Zależy mi na tym, aby oprócz myślenia o wymogach sanitarnych myśleć też o zapobieganiu. Minister Pionkowski powiedział, że to zadanie GIS. GIS zrobił bardzo dużo, ale brakuje mi tego komponentu MEN, narzędzi, które mogłyby spowodować, że dyrektor szkoły, który ma 1000 uczniów, mógł tak zorganizować naukę, aby ograniczyć kontakt między oddziałami i zmienić przerwy. Do tego potrzebne są narzędzia, elastyczna ramówka. Musicie mu powiedzieć, że może blokować zajęcia, robić część zajęć zdalnie, przez internet. Nie da się tego zrobić inaczej, pani minister. Dobrze pani to wie, bo jest pani nauczycielem. Powiedzenie dyrektorom: wpuście jedną grupę o godzinie 8.00, a drugą o 9.00 – to jest nie do zrobienia w dużej szkole. Do świetlicy dzieci przyjdą o 8.00 i i tak się spotkają przy wejściu do szkoły. O tym chcielibyśmy rozmawiać. Procedury sanitarne są ważne, ale cały czas mówili państwo o tym, że podstawą jest zachowanie dystansu. Jak zachować ten dystans w szkole, jeśli jest spętana sztywnymi przepisami dotyczącymi planu lekcji, długości przerw, ograniczona wielkością stołówek. Jedna z pań dyrektor mówiła, że aby wydać obiady wedle zalecenia GIS, należy zacząć to robić o 10.00 i skończyć o 17.00. Dyrektorzy borykają się z takimi problemami na co dzień. Rozmawiajcie z tymi dyrektorami i zespołem. Pani minister na początku powiedziała: rozmawiamy z ministrami i zespołem. Ja pytam: co z dyrektorami i samorządami, z nauczycielami? Tego w tych konsultacjach naprawdę zabrakło.

Jeśli mogę prosić, porozmawiajmy o złuzowaniu przepisów, które dziś są gorsetem dla dyrektora i które nie pozwolą na to, aby podejmował autonomiczne decyzje. Po pierw-

sze, nie może tego zrobić, jak możemy zauważyć, co zostało dziś wyraźnie powiedziane, a po drugie, ma związane ręce przepisami oświatowymi, nie procedurami GIS. Tych przepisów państwo nie zmienili, jak chociażby podstawy programowej, o której nie chcecie rozmawiać. Wiem, że boicie się tego tematu, bo to kosztuje, ale może znaleźlibyśmy wspólne rozwiązanie, które byłoby mniej kosztowne. Wtedy musielibyście się wycofać ze sztywnej ramówki i mówienia o tym, że w tygodniu mają być dwie lekcje chemii w siódmej klasie, dwie lekcje chemii w ósmej. Musielibyście pozwolić na autentyczną autonomię dyrektora, aby mógł – tak jak było przed zmianą ramówki, o tym dyrektorzy nam mówili – elastycznie układać plan lekcji.

Jeszcze jedna propozycja, już poza tą dyskusją. Została ona do mnie zgłoszona i uważam, że jest świetna. Rodzice proponują, aby w pierwszych dwóch tygodniach zorganizować lekcje dla dzieci o tym, czym jest wirus, jak z nim walczyć, czym różni się od bakterii, jakie są jego zasady transmisji. Dzieci powinny czynnie uczestniczyć w takich lekcjach. Wiem, że lekarze i pielęgniarki są obecnie bardzo obciążeni. Wszyscy jesteśmy w trudnych warunkach. Lekcje w pierwszych dwóch tygodniach działania szkoły, przynajmniej u tych najmłodszych dzieci, mogłyby obniżyć poziom lęku, a tych starszych przekonać do tego, że maseczka w sklepie czy miejscu wspólnym jest ważna. To chroni nie tylko osobę, która tę maseczkę nosi, ale nas wszystkich przed transmisją koronawirusa.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Zaraz poproszę ministerstwo o odpowiedź na szczegółowe pytania. Chciałam powiedzieć jedno – to jest pewna filozofia. Wnioskowaliśmy o nauczanie hybrydowe m.in. dlatego, że jesteśmy zwolennikami decentralizacji, aby ta decyzja była podejmowana jak najniżej. Tak samo jak wy uważamy, że dyrektorzy najlepiej znają swoją szkołę. Lepiej zapobiegać, niż leczyć. Mam wrażenie, że większość procedur przewidzianych przez ministerstwo to procedury rozpoznania w boju. Dzieci pójdą do szkoły i zobaczymy, co się będzie działo. Może być Izrael albo Niemcy, albo sytuacja dużo mniejsza. Jako Polska i tak przechodzimy trochę słabiej tego koronawirusa, może ze względu na szczepienia. Może się okazać, że nic się nie wydarzy albo że szkoła stanie się zaczynem, który spowoduje, że będziemy się zastanawiać nad nowym lockdownem. Oczywiście tego byśmy nie chcieli. Dlatego wydawało się nam, że model hybrydowy, czyli danie większej autonomii dyrektorom z założeniem, że większość zajęć, jeśli to możliwe, powinno odbywać się stacjonarnie, pozwoliłby na większą prewencję, zachowanie social distancing, na kształtowanie zajęć przez dyrektorów tak, aby osoby bardziej narażone mogły w inny sposób pobierać naukę lub udzielać nauki. Mam tu na myśli m.in. nauczycieli 60+. To nam przyświecało.

Pierwszy raz stykamy się z taką pandemią. Na świecie wszyscy rozpoznają to w boju. Wyszliśmy z założenia, że najważniejsze jest to, aby zapobiec rozszerzaniu się epidemii na etapie pójścia do szkoły, z nastawieniem, że wszyscy muszą wrócić do szkoły. Jest taki czas, że potrzebujemy powrotu do szkoły, chociażby ze względów psychologicznych, a szczególnie dzieci klas I–III, które nie są w stanie od razu wejść w edukację zdalną, bez poznania nauczycieli. Poproszę panią minister o odpowiedź na te pytania – i kończymy. To będzie ostatni jakby sygnał dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Postaram się odpowiedzieć. Wydaje mi się, że rozumiemy się co do tego, że najważniejszy jest cel i skuteczność działania – zarówno ministerstwa, Komisji i GIS. Przypomnę, że już 4 sierpnia były wytyczne, czyli sposób zorganizowania szkół był przygotowany. Pozwoliłam sobie ich nie czytać. Wydawało mi się, że są i można się z nimi zapoznać. Opisują, jak powinna być zorganizowana szkoła w zdalnym systemie. Z uwagą i szcunkiem słuchałam pani przewodniczącej. Nie spodziewałam się, że pochwali pani to, co zrobiliśmy, bo to raczej nie byłoby możliwe, nawet gdyby się należało. Spróbujmy się traktować poważnie. Sprawa zagrożenia koronawirusem jest poważna. Nie chodzi o to, aby tylko przyłożyć rządowi niezależnie od tego, czy ma się rację.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Prosimy jednak nie wypowiadać się politycznie, ale o odpowiedź.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Ja słuchałam, więc proszę o wysłuchanie mojej odpowiedzi. Oczywiście mogę państwu zająć czas, czytając te wytyczne. Możemy to zrobić, każdy z pracowników może przeczytać jedną stronę.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Wszyscy umiemy czytać. Prosimy o odpowiedź na pytania.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Jeśli umiemy czytać, to wytyczne są takie, że chronią nauczyciela, ucznia i dyrektora w sytuacji pandemii, bo po to powstały we współpracy z inspektorem sanitarnym i ministrem zdrowia, biorąc pod uwagę znajomość naszego systemu, by móc w sposób jak najbardziej bezpieczny zorganizować edukację stacjonarną, tak jak jest ona realizowana w zdecydowanej większości państw europejskich. Te wytyczne służą do przygotowania szczegółowego regulaminów szkół, w których będzie podejmowana decyzja w uzgodnieniu z rodzicami i za ich zgodą. Przykładowo czy będzie badana temperatura, czy indywidualnie, powszechnie, w jakich sytuacjach. Dlatego też wysyłamy do szkół 20 tys. termometrów. Jeśli chodzi o dodatkowe środki, pandemia spowodowała skutki w finansach publicznych nie tylko samorządów, ale wszystkich – zarówno rządu, jak i samorządu. Wszyscy ponosimy koszty przygotowania szkół, placówek oświatowych, szpitali i innych miejsc, gdzie ludzie pracują, wykonują usługi, sklepów, szpitali. Wszędzie, gdzie się spotykamy, wszystko wygląda inaczej, inaczej kosztuje, inaczej musi być zorganizowane.

Wracamy teraz do szkół i przypomnę, że w czerwcu przeprowadzane były egzaminy i trwała rekrutacja. W tym czasie przygotowaliśmy się do zorganizowania szkół. Powtórzę – przeanalizujemy państwa uwagi dotyczące większej elastyczności w podejmowaniu decyzji przez dyrektorów. Przygotowanie protokołów do decyzji wynikało z prośby dyrektorów i samorządów, aby dyrektorzy nie zostali sami i wiedzieli, w jakiej sytuacji i w jakim zakresie mają rozrzedzać szkoły. To zależało od zagrożenia epidemicznego. Wydaje się to logiczne. Jeśli jest zagrożenie – jest rozrzedzenie i nauczanie hybrydowe w różnym zakresie. Jedne wytyczne dotyczą nauczania stacjonarnego, drugie, dodatkowe, do nauczania stacjonarnego w różnych sytuacjach i strefach żółtej i czerwonej.

Aby przygotować system, wraz z zespołem musieliśmy zrozumieć zasady i funkcjonowanie bezpieczeństwa w szkołach przy zagrożeniu koronawirusem oraz procedury, aby móc realnie, a nie życzeniowo projektować organizację szkoły. Musiałam to zrozumieć. Dlatego starałam się, wraz z zespołem, objąć to wszystko. Poświęcamy temu wiele czasu, nie tylko jeśli chodzi o sprawy życzeniowe, ale w zakresie realnych rozwiązań. Jeśli się okaże, że rozwiązanie jest nierealne, zostanie zmienione. Na początku powiedziałam, że nie uważamy, iż to prawda objawiona i nie będziemy tego modyfikowali. Codziennie możemy coś modyfikować, jeśli będziemy uważali, że to będzie lepsze rozwiązanie. Czasami lepsze jest wrogiem dobrego.

Wszyscy odpowiadamy za bezpieczeństwo, ale też przyszłość tych młodych ludzi i dzieci, którym musimy w sposób mądry fundować edukację zdalną i hybrydową, aby nie spowodować, że przez całe życie będą borykali się ze skutkami pochopnych, nieprzemyślanych, nieprofesjonalnych decyzji. Każdy z nas podchodzi do tego bardzo odpowiedzialnie, za co zaręczam. Konsultacje, rozmowy – wszystko jest ważne, ale musimy ze sprzecznych postulatów wybrać te, które razem złożą się w całość. Wczoraj samorządy przedstawiały dokładnie odwrotne postulaty, niż dziś przedstawiają państwo posłowie. Musimy w dyskusji z fachowcami wybrać te, które nam rekomendują jako właściwe i dobre dla dzieci. Dobro dziecka jest istotą podejmowanych przez nas decyzji.

Nie jest prawdą, że zostawiliśmy dyrektorów samych, jak powiedział poseł z mojego okręgu. Wybraliśmy tak, aby mieli dowolność i mogli podejmować decyzje, ale wsparciem dla nich jest opinia głównego inspektora sanitarnego, który ma też do tego protokoły, jak działać w danych sytuacjach, aby też powiatowi inspektorzy nie zostali sami w tych decyzjach i wiedzieli, jakie są przesłanki.

Jeśli chodzi o dostępność do sprzętu, to w czasie pandemii przeznaczono na to do szkół 500 mln zł z różnych źródeł, a może nawet więcej. Na tyle, ile mogliśmy, wspieraliśmy. Wiemy, że dzieci z obszarów wiejskich są bardziej narażone na wykluczenia, choć nie

muszą. Podchodzimy z otwartością do tego, aby każdemu dziecku pozwolić na dostęp do szkoły. W taki sposób został przygotowany algorytm do rozdziału środków i sprzętu, aby brać pod uwagę nie tylko uczniów, ale też zasobność gminy. To wszystko były czasy decyzji, gdzie konieczne były analizy.

Chciałabym powiedzieć o dostępności, działalności i funkcjonalnościach zintegrowanej platformy edukacyjnej. Jeśli ktoś ją widział – to naprawdę bardzo dobre narzędzie edukacyjne. Rzeczywiście nie ma jeszcze wszystkich funkcjonalności, ale zaręczam, że jest lata świetlne lepsze od tego, co było lata temu. Pan naczelnik mi pomoże i odpowie, kiedy będą dostępne dodatkowe funkcjonalności, które pozwolą na bieżącą komunikację online w grupach konferencyjnych. To ważne, aby podchodzić do tego rzetelnie i widzieć naszą dobrą wolę. Nikt nie może myśleć, że odpowiadając wraz z ministrem zdrowia i rządem za zdrowie i przyszłość edukacyjną i społeczną młodych ludzi, możemy się przy czymś upierać. Każda dobra propozycja i możliwa do zrealizowania – będzie zrealizowana. Proszę nam wierzyć. Nie zrobimy tego dlatego, że mówi to pani poseł czy pani przewodnicząca, ale dlatego, że patrzymy, czy jest realna możliwość podjęcia takiej decyzji i jakie skutki przyniesie to dla systemu.

Pragnę powiedzieć, że uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi nie zawsze są chorzy. Specjalna potrzeba edukacyjna może oznaczać niepełnosprawność, ale też problemy z niedostosowaniem społecznym, niepełnosprawność i chorobę albo samą chorobę. Każda z tych sytuacji może być analizowana. Część z tych dzieci jest na nauczaniu indywidualnym, część na zindywidualizowanej ścieżce kształcenia, część ma indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny, a część z nich normalnie funkcjonuje w szkole, ale pod większą opieką lekarza. Jeszcze dziś analizowaliśmy z panią minister Kucharską, której bardzo dziękuję za ofiarność we współpracy, jak w sposób mądry zadbać o dziecko, którego rodzice się denerwują, że przebywa w szkole, a jest przewlekłe chore, ale nie kwalifikuje się na zwolnienie i rodzice chcieliby, aby było prowadzone nauczanie zdalne. Jak zabezpieczyć funkcjonowanie rodzica? Każda z tych decyzji to system naczyń połączonych. Nie mówimy tylko o 5 mln nauczycieli, ale też o 10 mln rodziców i opiekunów, o całym systemie. Każda z tych decyzji ma skutki gospodarcze i społeczne, nie tylko dla stanu zdrowia, ale dla każdego obszaru funkcjonowania państwa. Dlatego te decyzje trzeba przygotować, ustandaryzować, aby w sposób roztropny, odpowiedzialnie je podejmować w imieniu kraju.

Rozumiem, że Warszawa chciałaby, aby rząd zapłacił za wszystkie maseczki na cały rok. Przede wszystkim musimy z jednej strony finansować sprzęt komputerowy dla dzieci z małych miejscowości, a z drugiej wesprzeć te pierwsze tygodnie w funkcjonowaniu środków ochrony osobistej. Bardzo dużo sprzętu przekażemy, ale musimy pracować inaczej w tej sytuacji i tak samo samorządy muszą wziąć na siebie odpowiedzialność, która wynika z ustaw, za zorganizowanie bezpieczeństwa w szkołach. Samorządy w zdecydowanej większości biorą to na siebie, ale nie jest tak, że rząd to inna część państwa, a samorząd to inna. Wszyscy w tej chwili zdajemy egzamin z odpowiedzialności za powrót dzieci do szkół. Całe państwo. Dlatego trzeba przygotowywać procedury, dyskutować, być otwartym, ale decyzje muszą być przytomne.

Jeśli państwo chcą dokładnie się dowiedzieć, jak będzie wyglądało kształcenie zawodowe, oczywiście opowie o tym dyrektor departamentu kształcenia zawodowego. Prosimy o możliwość udzielenia odpowiedzi na piśmie. Wyciągnęliśmy wnioski z pandemii, zmieniliśmy przepisy, które pozwalają na to, aby chronić młodych ludzi przed ogromnymi lukami w uzyskaniu umiejętności zawodowych. To przygotowane, przemyślane. Też jestem zatroskana o nauczycieli kształcenia zawodowego i wszystkich innych. Naprawdę trudno pozyskać do szkół specjalistów z rynku, ale otrzymali prawie 30% podwyżki w ciągu ostatnich 2 lat – 28% nauczyciele otrzymali. Może to nie jest satysfakcjonująca podwyżka, ale jednak. Mamy też ułatwienia w pozyskiwaniu nauczycieli z rynku, którzy mogą też zarabiać więcej, niż wynika to z Karty nauczyciela.

Jesteśmy zatroskani o nauczycieli, o każdego pracownika, który wykonuje służbę publiczną w miejscu, gdzie nie czuje się najlepiej i musi mieć zabezpieczenia funkcjonowania. Temu służą zalecenia i wytyczne MEN, ministra zdrowia i głównego inspektora sanitarnego, które mają chronić nauczycieli, uczniów i wszystkich pracowników szkół.

To ogromna praca, która była wykonana do 4 sierpnia. W związku z tym, że mogą być wątpliwości, stworzyliśmy cały system pytań i odpowiedzi, aby każdą z tych wytycznych dodatkowo wytłumaczyć.

To nie są decyzje, które wymyślamy. To jest po stronie GIS. Wczoraj, jeśli dobrze pamiętam, zostały podpisane wytyczne dotyczące zmniejszenia obostrzeń i zmniejszenia wskaźnika metrażu w przeliczeniu na wychowanka przedszkola. Jest to oczywiście związane z decyzją głównego inspektora, który ma opinię krajowego konsultanta. To decyzje specjalistów. Optowaliśmy o zmniejszenie i metraż zmniejszono do 1,5 m na przedszkolaka, wyrażając się kolokwialnie. Za tydzień lub dwa może okazać się, że sytuacja epidemiologiczna jest bezpieczna i z panią Kucharską możemy te metraże i obostrzenia zmienić.

Widzę, że pan naczelnik jest gotów opowiedzieć o zintegrowanej funkcjonalności. Bardzo proszę. Już od chyba 15 minut pan czeka, jest skoncentrowany, aby dokładnie o tym opowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Chodzi nam tylko o datę – kiedy będą jakie funkcjonalności.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Pozwólmmy mu na wypowiedź.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Wiemy, że mają być wideokonferencje i możliwość prowadzenia czatu. Chcemy dowiedzieć się tylko kiedy.

Naczelnik Wydziału Innowacji i Technologii w Departamencie Podręczników, Programów i Innowacji Ministerstwa Edukacji Narodowej Tomasz Kulasa:

Dobrze. To będzie krótka odpowiedź. Dzień dobry państwu. Tomasz Kulasa – Ministerstwo Edukacji Narodowej. Zarówno czat, jak i możliwość planowania i generowania lekcji z wykorzystaniem wideokonferencji są już dostępne na platformie.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

One są interakcyjne? Czy oprócz czatu jest możliwość komunikacji w drugą stronę, jak na przykład w przypadku Zoom?

Naczelnik wydziału w departamencie MEN Tomasz Kulasa:

Jeśli chodzi o czat, umożliwia on komunikację obustronną.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Tylko pisaną?

Naczelnik wydziału w departamencie MEN Tomasz Kulasa:

Czat pisaną, a wideokonferencje interakcję uczeń–nauczyciel.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

To odpowiedź na pytanie, które było zadane. Czy możliwe jest, jeśli chodzi o nauczycieli 60+, aby ministerstwo jeszcze przygotowało bardzo konkretne procedury i przepisy?

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Jeśli chodzi o rozporządzenia chroniące nauczycieli – to one są. Jeśli są jakieś wątpliwości, na piśmie prześlemy odpowiedź pani przewodniczącej Szumilas. W żadnym zawodzie kryterium wieku nie jest kryterium, które powoduje, że na przykład nauczyciel powinien prowadzić nauczanie zdalne. Oczywiście jest kryterium zagrożenia epidemicznego w szkole. Wtedy, tak jak każdy pracownik, nauczyciel jest uprawniony do pracy zdalnej. Apelujemy – to jest wytyczna, bo trudno to w prawie zapisać – aby na to uważać. Są nauczyciele w świetnej formie, którzy chcą pracować z dziećmi w formie stacjonarnej. Natomiast sposób organizacji, obciążenia dodatkowymi zadaniami, dodatkowym kontaktem, w którym będzie trudno zachować dystans społeczny – oczywiście każdy dyrektor w swojej szkole... Mówimy, że dyrektorzy są rozsądni i potrafią decydować. Wierzę w to. Wiem, że w stosunku do nauczycieli, którzy są w trudnej sytuacji zdrowotnej, też podejmą właściwe decyzje co do ich obciążenia w szkole. Nie wykluczamy konieczności... Szczególnie, że dyrektor w regulaminie, który będzie obowiązywał

od 1 września, na podstawie wytycznych może uszczegółowić, w zgodzie z rodzicami doprecyzować pewne rzeczy. W większych grupach i szkołach ponadpodstawowych na przykład można wprowadzić procedury ochronne w postaci noszenia maseczek. Dyrektor może te wytyczne potraktować w większych skupiskach, w większych miastach w sposób bardziej rygorystyczny. To będzie zależało od szkoły. Są szkoły, które mają 1200 uczniów, ale mają takie rozłożenie komunikacyjne i jest tyle skrzydeł, że tam nie będzie problemu. Są mniejsze szkoły, gdzie ten problem może się pojawić. Indywidualnie na podstawie wytycznych dyrektor opracuje procedury bezpieczeństwa.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Nie będę oczekiwała odpowiedzi, ale tylko wyjaśnię, że dyrektorzy boją się jednego. Nie wiem, czy słyszeli państwo, że ostatnio jeden z aktorów wszedł do sklepu i się zbuntował, bo kazano mu założyć maseczkę, a on przecież jest zdrowy, co widać po jego objawach, a dodatkowo zrobił sobie badanie. Coraz więcej mamy przypadków, że ludzie nie rozumieją zagrożenia. Dyrektorzy chcieliby mieć zalecenia nie takie, że oni coś mogą, tylko że jest obowiązek. Boją się, że rodzice mogą bojkotować maseczki na korytarzach szkolnych. Takie jest życie, niestety tak to wygląda. W sklepach słyszymy o przemoc, gdy komuś się zwraca uwagę że ma nosić maseczkę. Tu jest konflikt i uczniowie, którzy nie zawsze są zdyscyplinowani, albo rodzice mogą powiedzieć, że oni nie noszą, bo oni nie chcą.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Może pani minister Kucharska mnie wesprze, ale chciałam powiedzieć, że wskazania międzynarodowej organizacji ACDC mówią, że do 12. roku życia nie ma dużego wektora zakażeń między dziećmi, również w stosunku do osób dorosłych.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Czytałam te wytyczne i dzieci od 12. roku życia powinny być tak samo traktowane jak dorośli, czyli powinny nosić maseczki.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Ludzie w miejscu pracy w tej samej grupie nie są zobowiązani do noszenia maseczek.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Większość dorosłych w tej samej grupie nie pracuje w aż tak dużej grupie dzieci.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Nauczyciele pracują w grupach, gdzie jest 20–25 osób. Też w takich grupach pracujemy i przebywamy. Wszędzie trzeba zachować zdrowy rozsądek. Tam, gdzie nie ma możliwości zachowania bezpiecznej odległości, dyrektor może zalecić noszenie maseczek, nauczyciel może się chronić maseczką. Są różne maseczki, które mają różne działanie. Są też takie, które chronią użytkownika. Można zabezpieczyć nauczyciela tak, że będzie bezpieczniejszy, o ile zdajemy sobie sprawę, że pracuje z dziećmi. Pracowałam z nimi wiele lat. Zawsze można złapać jakieś przeziębienie czy wirusa. Pracujemy w takim środowisku. Nie uwierzę, że nauczyciel nie pogłaszcze dziecka czy do niego nie podejdzie. Będzie pewnie unikał, ale są pewne odruchy. Myślę, że to naturalne i ludzkie, abyśmy się ich nie pozbyli z powodu pandemii, ale działali racjonalnie i nie szukali dziury w całym. Chodzi o mocne, racjonalne działanie. Wszelkie zmiany, uelastycznienia, modyfikacje, które będą konieczne, będą wprowadzone.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Trzymajmy kciuki, abyśmy nie poszli modelem izraelskim i aby nasze dzieci do końca roku wytrzymały w szkołach, aby nie było sytuacji epidemicznych. Dziękuję państwu bardzo za wyczerpującą odpowiedź. Proszę o wzięcie pod uwagę naszych wniosków. One wynikają z dobrych zamiarów całego środowiska. Widzimy, że środowisko się boi. Myślę, że wszyscy trochę się boimy i ministerstwo też czuje lęk przed nowym rokiem szkolnym.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Wielką odpowiedzialność.

Przewodnicząca poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Odpowiedzialność i lęk. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.